

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łódź egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXXIV r.
istnienia**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

**Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**

1939 r.

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 19-go grudnia

M 351

Ostatni krzyk rozpacz

Nie przebrzmiały jeszcze echa śmierci ś. p. Sumiewskiego, ś. p. Maczewskiej, którzy po doskonale przeprowadzonej kuracji w Kasie Chorych, przeniesli się na tamten świat, kiedy otrzymujemy nowy list, list tragiczny, pełen bólu i rozpacz, który jest strasznym nieludzkim oskarżeniem Kasy Chorych.

Ta jest różnica między upiorem z Dörseldorfu, który mordował odrazu, a Kasa Chorych — że ta ostatnia zabija powoli, całe społeczeństwo i ma znacznie więcej ofiar na sumieniu.

Jest to jedna z szeregu tych zdobyczy państwa i proletariatu, o których można z dumą powiedzieć, że jeszcze jedna taka — a już po nas.

Dzisiaj pomieszczamy jeszcze jedno wołanie, ostatni krzyk rozpacz, który zdążył wydać człowiek przed otwierającym się grobem, ostatnie ostrzeżenie dla gromady baranów, które nie zdają sobie sprawy co to jest lecznica a co to rzeźnia co jest ojezyczna, a co klasowy chlewik.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie odmówisz choremu ostatniego słowa, jakim jest list poniższy. Wierzę, że w Twoim piśmie znajdzie się trochę miejsca...

Przed przeszło półtora rokiem (28 marca 1928 r. — daty mego leczenia są wszystkie zanotowane w książeczce członkowskiej Kasy Chorych) zwróciłem się z małym gruczolą na prawym policzku (bliżej ucha) do chirurga Reumana. Ten odesłał mnie do rentgenologa Kryńskiego nie na prześwietlenie, a na naświetlanie. Z gruczolu na policzku (o chorobie mówiono całe kupy np.: jest to „kaszak“, „świnka“, i t. d.) zaczęły się tworzyć gruczole... niżej ucha, za uchem... coraz niżej... niżej, aż weszły na szyję. Historia postępu gruczolów szła naprzód, mimo naświetlań p. Kryńskiego.

Kiedy widziałem, że zamiast poprawy jest ciągle pogarszanie, zwróciłem się do sławnego chirurga Trawińskiego w nadziei, że może on mi coś pomóc. Jednak i ten (przed czterema miesiącami) leczył mnie płynem Eurowa i „czarną masłą“, posyłając zarazem w d.c. na naświetlanie.

Kuracja jednak nie pomogła i wreszcie zachorowałem obłocznie. Choroba się przeciągnęła, a co do gruczolów powiedziano mi, że jest „zapalenie gruczolów“ to innym razem „gruźlica gruczolów“. Wogóle lekarze Kasy Chorych niechcinnie się dzielą

z pacjentem wiadomościami o stanie chorego. Jeżeli pacjent zainteresowany swym zdrowiem pyta o nie, słyszy zapewnienia, że nie jest i mówi się o „świnie“, posyła się na naświetlanie promieniami X, później się mówi o „zapaleniach“ i jako lekarstwo daje się choremu „wodę burową“ i „czarną masę“ z zapewnieniem, że to mu pomoże.

Atoli stan mego zdrowia doprowadzony został do katastrofy i przeznaczony zostałem do szpitala. Mając w kieszeni zezwolenie lekarskie, przez cały tydzień wyrażnie cały tydzień ciężko chory szukałem łóżka w którychś ze szpitali łódzkich. Na koniec w szpitalu wojskowym, przy ulicy Przedzaminanej, znalazło się takie. Po paru dniach operowano mi gruczol z pod pachy. Gruczol odesłano do analizy w Warszawie. Operacja i naświetlanie lampą w szpitalu pogorszyły mi o tyle, że żyłem tylko lichą nadzieją wyzdrowienia. Nadzieja ta świeciła wyłącznie z informacji lekarskich i pielęgniarki „jest to z przeziębienia i zapewne minie“ mówiono.

Z Warszawy wrócił protokół analizy operowanego gruczolu. Dowiedziałem się do piero drogą okreśną, iż jest to żadna „świnka“, żadne „zapalenie“, które leczono aspiryną i wodą Eurowa a jest to rak w najwyższym stadium.

Mam lat 26. Wiem, że odni moje są policzone (najwyżej parę miesięcy) jednak wiem, że gdybym przed półtora rokiem solidnie został zbadany mógłbym być wyleczony.

A dziś? Dziś leżę w domu... Bez należytej opieki... Codziennie karetka pogotowia ma mnie wozić do naświetlań, które mi życia nie wyratują, przedłużą mi tylko żywot na parę tygodni i spotęgują cierpienia fizyczne (nie mówiąc o cierpieniach duchowych). Umrzeć muszę — wiem... niedługo, ale mógłbym żyć... żyć... żyć!

Teraz niemam co do stracenia. Przedsmercią chcą się tylko podzielić z tymi, co wciąż i wszędzie są krzywdzeni. Rozumiem, że nie ja jeden jestem ofiarą niedbalości lekarskiej. Może nawet jest winien przepis, jakiego się oni trzymać muszą... Jednak nie... nie! Lekarz nie może być kowalem — szewcem... Lekarz nie może człowieka traktować jako towar na którym się zarabia. Lekarz nie może być nigdy karprowiczem, powtarzam zwyczajnym karprowiczem. Medycyna to fach społeczny i państwowy to

karze, którzy robotnika traktują gorzej niż zwierzę, bo zwierzę dla właściciela ma wartość i weterynarz ze zwierzęciem zachowuje się etyczniej, niż lekarz Kasy Chorych człowiekiem, który dziś jest bezdusznym numerem w książce legitymacyjnej, w której się kryje jego zarobek.

Gdyby ci wszyscy, którzy przez troskliwość lekarzy znaleźli się niepotrzebnie w ziemi, byli leczeni jak należy leczyć człowieka, mogliby pracować dłuższy czas dla społeczeństwa... Bo przeważnie ofiarami „szablonu“ leczenia lekarzy, są ludzie o pewnej kulturze o pewnej inteligencji, ludzie którzy tak dalece ufają lekarzowi, tak dalece wykonywują jego recepty, że ze strony lekarza jest świństwem, aby swego chorego pacjenta zawieść we wiarze, jaka ma do niego chorego.

Redaktorze! Jestem słaby. (Już wcale nie pojadę na naświetlanie... straciłem wiarę we wszystkich lekarzy... Niech koniec mój będzie przedszym... I tak już nie mogę dać nie i nie dam... potrzebuje zaś dużo. Nierozsądnym byłoby przedłużać me życie).

Redaktorze! Jestem słaby... Wysiłek ten dużo mnie kosztuje.

Chciałem napisać to... mocniej... więcej. Jeszcze tyle myśli mi świeci... Nie mogę... Ja żelimogłbyś Redaktorze napisać coś ode mnie — to napisz! Zgóry Ci za to dziękuję.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

TEOFIL KOSTRZYŃSKI

Łódź ul. Płocka 1

OSTATNIE

Wypad i Samochodowe

wskazują na to, że należy ubezpieczyć się od niespodziewanych wypadków i kalectwa
Opłata za ZŁ 10.000 — sumy ubezpieczenia
wynosi na rok t y l k o

2, 12 gr, 50

Jed. Prow. Tow. Ubezpiec.

VIT

Łódź Narutowicza 40
tel. 213-98

Wczorajsze posiedzenie w Sejmie

Obrady dzisiejsze otworzył p. marszałek sejmu punktualnie o godzinie 12 w południe, zawiadamiając izbę, że otrzymał od prezesa rady ministrów pismo z zawiadomieniem o zwolnieniu gabinetu p. Switalskiego.

NIEZAWISŁOŚĆ SEDZIOWSKA.

Następnie oświadczył p. marszałek, że sejm w dniu 4 marca uchwalił nowelę dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych. Dnia 9 marca r. b. projekt doręczony był senatowi, który miał prawo w ciągu dni 30 podnieść przeciwko niemu zarzuty. Ponieważ do dnia dzisiejszego p. marszałek sejmu nie otrzymał od marszałka senatu zawiadomienia o zapowiedzeniu zmian w projekcie, przeto p. marszałek na podstawie 35 artykułu konstytucji i 24 art. regulaminu, zmuszony jest ustawę tę przesłać panu prezesowi rady ministrów w celu ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw”, o czym powiadomi p. marszałka senatu.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Dalej p. marszałek zawiadomił izbę, że orzeczeniem sądu najwyższego unieważnione są mandaty posłów Jana Smoły i Jana Króla z Wyzwolenia, Stanisława Wołoszńskiego i Wacława Łopackiego z P. P. S. i Władysława Dobrocha ze stronnictwa chłopskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia kilku posłów nowych, którzy weszli ostatnio do sejmu złożyło ślubowanie poselskie.

PIERWSZE CZYTANIE

Z porządku dziennego odesłano do komisji skarbowej rządowy projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej dekretów o wymiarze poboru od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, przyczem pan marszałek wyraził życzenie, by komisja skarbową przygotowała sprawozdanie i wnioski już na sobotnie posiedzenie plenarne. W okresie między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, mógłby senat załatwić ustawę.

Przystąpiono do załatwienia w pierwszym czytaniu wniosków zmierzających do zmiany regulaminu — głównie w kierunku usprawnienia prac budżetowych sejmu.

KOMUNISCI KROWOKUJA.

W związku z tem przemawiał poseł komunistyczny Żarski który właśnie przed chwilą złożył ślubowanie, nowy poseł komunisty czynny debiutował w sposób jaskrawy, posługując się najwulgarniejszą demagogią i wskutek tego pan marszałek przywoływał go trzykrotnie do porządku i w rezultacie odebrał mu głos.

WNIOSEK KLUBU B. B.

Przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego a mianowicie do załatwienia nagłości wniosków Klubu B. B. w sprawie wyboru specjalnej komisji dla zbadania zajść w sejmie w dniu 31 października.

Za nagłości wniosku przemawiał poseł Podoski z Klubu B. B. dowodząc, że zajścia te wymogają wszechstronnego wyświelenia. Fakt przybycia do przedsionka sejmowego grupy oficerów celem złożenia holdu swemu wodzowi wydaje się mówcy faktem naturalnym zwłaszcza jeśli się zważy że wodzem tym jest marszałek Falsudski. Fakt ten jednak zdaniem mówcy, wyzyskany był przez „przewodniczącego izby” dla manifestacyjnego ocierwania posiedzenia sejmu.

Marszałek sejmu: Muszę stwierdzić, że obawy pańskie o mocą stronnictwo są zupełnie nie na miejscu, (poseł Podoski przerywa).

PRZEMÓWIENIE POS. PRAGIERA

Przemawiał następnie pos. Pragier (P.P.S.), który zjawił się na trybunie, oban-dżowany z powodu tego, że otrzymał podczas napadu bojówki „frakcji rewolucyjnej” w Pruszkowie. Socjaliści powitali go oklaskami. Mówca oświadczył, że nie przemawiał przeciwko wnioskowi, lecz tylko

przeciwko brzmieniu, jakie mu nadano. Ujawnienie sprawców zajść i wyświelenie okoliczności im otwarzających, leży w interesie publicznym.

Mówca przypomniał, że w organie sanacyjnym pisano, że grupa oficerów urządziła milczącą manifestację, a w kilka dni po tem pisano, że izba, wsłuchując się w dźwięk ostróg w przedsionku izby miała sobie przypomnieć przebrzmiały niedawno huk armat w chwili zamachu stanu. Mówca podnosi następnie rolę armji, jako obrońcy granic państwa i strażnika niepodległości oraz konstytucji i wyraża przekonanie, że armja, jako całość, posłuszna jest przysiędze, złożonej na konstytucję.

Ujawnienie całkowitej prawdy leży w interesie wszystkich i klub P.P.S. uczyni wszystko, aby zdemaskować nieudalych zamach. (Protesty na ławach klubu BB) Mówca oświadcza się z anagicią wniosku i do maga się odesłania jego do komisji regulaminowej.

Potem podał p. marszałek pod głosowanie wniosek pos. Pragiera o odesłanie wniosku klubu B.B. do komisji regulaminowej.

Za wnioskiem tym oświadczyli się w pierwszej chwili kluby niezależne, ale w toku głosowania i klub B.B. rzucił za nim swe głosy. Przeto wniosek ten przeszedł również jednomyślnie.

WNIOSKI.

Odczytano następnie szereg wniosków poselskich, między innymi wniosek nagły klubu narodowego w sprawie zmiany art. 25 konstytucji w tym kierunku, aby w razie odroczenia sesji budżetowej sesja ta była automatycznie przedłużana o taki sam okres czasu na jaki była odroczone.

OŚWIADCZENIA

Posel Milczyński (NPR) skarżył się że w Poznaniu soknflskowano w piśmie „Prada” mowę pos. Pawluka (NPR), wygłoszoną w sejmie.

Przemawiał jeszcze pos. Wawrzynowski (Ch D.) który zapytywał p. marszałka czy słusznie został przywołany do porządku za sprzeciw przeciwko przemówieniu komunisty. Marszałek oświadczył, że przywołał posła do porządku za hałasowanie i przeszkadzanie.

Następne posiedzenie w sobotę o godz. 11 przed południem.

Długie życie dla proletariatu

Ryga 18. 12. — Grupa lekarzy moskiewskich złożyła w komisarjacie zdrowia projekt zorganizowania sowieckiego instytutu przedłużania życia. Zadaniem instytutu ma być zbadanie sposobów masowego stosowania dotychczasowych zdobyczy medycyny w kierunku przedłużania życia ludzkiego. Zdobrodziejstw instytutu korzystać mają tylko osoby proletariackiego pochodzenia, zgodnie z ostatniem

postanowieniem komisariatu zdrowia o przestrzeganiu zasady klasowej w lecznictwie.

Blizszych szczegółów o tym niezwykle wynalazku brak.

Znawcy sowieckich stosunków, są zdania, że chodzi tu o powiększenie racji chleba i kartofli, co istotnie radykalnie wpłynie na przedłużenie życia w Rosji.

Katastrofa na oceanie

Londyn, 18. 12. — Wielki nowozelandzki okręt „Manuk”, zdążając do Londynu wszedł w wielką mgłę pomiędzy Bluff Harbour i Dunedin (na północ Nowej Zelandji) i natrafił na potężną skałę, która rozpruła bok okrętu. Statek w ciągu kilku minut zatonął, 146 pasażerów i cała załoga została uratowana na łodziach ratunkowych. Dzięki spiesznemu załadowaniu się na łodzie, pasażerowie i załoga zdołali odplłynąć tak daleko od tonącego okrętu, że żadna z łodzi nie była wciągnięta w wir. Temu zawdzięczać należy uratowanie się

wszystkich. Kapitan okrętu i radiotelegrafista do ostatniej chwili pozostawali na swych posterunkach i byli dopiero po północy na dno okrętu uratowani z fal morza. Ładunek „Manuka” oraz wszystkie bagaże pasażerów zatonały. Nic nie zdołano uratować. Na pokładzie okrętu znajdowały się, m.in. niezwykle cenne dzieła sztuki — obrazy pendzla znakomitych malarzy brytyjskich, przedstawiające miljonową wartość. Obrazy te przeznaczone były dla jednej z wystaw w Nowej Zelandji.

Na Ukrainie coraz lepiej

MOSKWA, 18. 12. — Wielkie zaniepokojenie opanowało rządowe sfery sowieckie z powodu rozruchów, panujących w dalszym ciągu na Ukrainie sowieckiej.

Wczoraj doszło w kilku miejscowościach w okolicy Kijowa do nowych aktów czynnego protestu włościanstwa przeciw agentom czerezwyczajki. Czterech agentów zamordowano. Policja i wojsko rozproszyły włościan, zabijając salwami karabinowymi 10 ludzi a raniąc 25

W pobliżu Charkowa i Zagłębiu donieckim stwierdzono również groźne rozruchy chłopskie. W Zagłębiu donieckim, zdaniem władz sowieckich — ma istnieć cały zorganizowany spisek, który ma licznych zwolenników nie tylko wśród włościan ale także wśród robotników Zagłębia.

Dzienniki „Izwestia” i „Prawda” domagają się natychmiastowego t. zw. zniszczenia fizycznego wszystkich winnych a przede wszystkim organizatorów rozruchów.

Niepokojący wzrost lotnictwa Niemiec

Głównym mentem Polski

Od chwili zawarcia w roku 1926 układu, który dał Niemcom swobodę w zakresie żeglugi powietrznej, zawierając to jedynie zastrzeżenie, iż nie wolno ze skarbu finansować żadnych organizacji lotniczych, — lotnictwo niemieckie dokonało olbrzymich postępów.

Zarówno co do liczby i siły, jak szybkości samolotu, kursujące po licznych w Niemczech liniach komunikacji lotniczej zaczynają już budzić powszechny niepokój. Wprawdzie są to aparaty handlowe, pozbawione opancerzenia i nie posiadające żadnych narzędzi specjalnych, lecz ustalenie różnicy między samolotem cywilnym a wojskowym jest tak trudne, że wiele samolotów, które Niemcy sprzedają zagranicę dla ruchu pasażerskiego, zostały natychmiast przekształcone na aparaty do bombardowania; aparaty zaś pocztowe firm niemieckich służą jako samoloty pościgowe w wielu armjach Azji, Ameryki, a nawet Europy.

Wprawdzie państwo, poszczególne kraje i zarządy gmin w Niemczech żadnych subwencji lotnictwu nie udziela; zato jednak subwencje ze źródeł prywatnych sypią się w takiej obfitości, iż trudno nie domyśleć się, z jakiego to źródła wszystkie pieniądze pochodzą; idą one na zasilenie naukowych pracowni lotniczych, fabryk, szkół dla pilotów, organizację dróg, portów lotniczych i obozów. Ich liczba jest w Niemczech tak olbrzymia, że stoi w rażącej sprzeczności z potrzebami, szczególnie w kraju, który i tak posiada najbardziej zwartą na świecie sieć kolejową.

Tym stanem rzeczy w lotnictwie niemieckim zaniepokoiła się bardzo poważnie Anglia, która słusznie rozumuje, że zatraciła w warunkach obecnych niemal całkowicie swój charakter wyspiarski. To też na temat zastraszającego rozwoju niemieckiego lotnictwa odbywają się obecnie narady angielsko-francuskie. Zresztą ogólny nastrój Niemiec jest tego rodzaju, że dawni sprzymierzeni zaczynają się nim poważnie niepokoić. Tak np. dostrzec się daje wyraźny opór w sprawie postanowień traktatu wersalskiego co do rozbrojenia. Faktem jest, że od czasu, gdy komisje międzysojusznicze kontroli rozbrojeń wycofano z Niemiec, attaches wojskowi wielkich

mocarstw, którym zlecono zakończenie prac tych komisji, nie spotkali w żadnym wypadku objawów dobrej woli ze strony niemieckich władz wojskowych. Jest bardzo mało spraw, które można było w ciągu tego czasu załatwić nomyślnie.

Oczywiście, rozwój handlowy lotnictwa niemieckiego, które kkażdej chwili można przekształcić na wojskowe, jest tylko jednym z zagadnień na tle bezpieczeństwa o-

gólnego. Z tego punktu widzenia inicjatywa Anglii, zdążająca do wyświetlenia tej sprawy, jest bardzo pożyteczna, zwłaszcza ze względu na zapowiadzaną konferencję rozbrojeniową w Londynie. Trudno bo nie dostrzec równoległości w zbrojeniach na lądzie, morzu i w powietrzu i nie przedsięwziąć odpowiednich kroków wobec tak różnych zamiarów niemieckich.

Instytut ekspertyz sądowych

Zgodnie z rozporządzeniem p. Ministra Sprawiedliwości niebawem powstanie w Warszawie nowa placówka sądowno-sledcza pod nazwą Instytutu Ekspertyz Sądowych.

Zadania Instytutu określa rozporządzenie w sposób następujący:

„Instytut powołany jest do wydawania w postępowaniu karnem i cywilnem opinii w zakresie skomplikowanych badań: mikro fotograficznych, fotograficznych, spektograficznych i toksykologicznych”.

Opinie Instytutu mają charakter opinii składanych przez biegłych sądowych. To jest jasne. Niewyraźny natomiast jest przepis, że kierownik Instytutu rozstrzyga, czy sprawa nadaje się do dokonania ekspertyzy w Instytucie. Przypuszczać należy, że rozstrzygnięcie to może mieć li tylko charakter techniczny na wypadek, gdyby Instytut nie mógł przeprowadzić odpowiednich badań. Gdy jednakże sąd na wniosek stron lub z własnej inicjatywy przekaże Instytutowi sprawę do zaopiniowania, to rozstrzygnięcie sądowe w tym względzie, jako uznające potrzebę odwołania się do środków na-

ukowych Instytutu, powinno być ostateczne. W tym sensie też niezawodnie rozporządzenie wykonawcze ten niewyraźnie redagowany przepis wyjaśni.

Na czele Instytutu stać będzie sędzia lub prokurator, wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości i jemu też podległy. Nadzór nad kierownictwem Instytutu Minister Sprawiedliwości będzie mógł powierzyć prezesowi lub prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Kierownik Instytutu nie będzie mógł brać udziału w ekspertyzie w sprawie, w której sam jest sędzią lub prokuratorem. W tym wypadku zastępować go będzie jeden z funkcjonariuszów Instytucji.

Za badanie Instytut pobierać będzie zapowiedziane rozporządzenie wykonawcze.

Już w tej chwili jednak wypada zaznaczyć, że Instytut Ekspertyz Sądowych uczyni zadość pilnej potrzebie oraz wypada też wyrazić przekonanie, że Instytut stanie się ważkim czynnikiem na drodze rozwoju kryminalistyki polskiej.

Niedoceniana siła

Organ loży „Am rauhen Stein” w numerze z listopada rb. podaje interesujące szczegóły o masonerii w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie jest 50 wielkich łóż i 1650 mniejszych, liczących przeszło 3.300.000 członków. W Europie Wielka Brytania i Irlandja posiadają 5900 łóż z 464.000 członków, a na kontynencie europejskim jest 1600 łóż z 170.000 członków. Sama tylko wielka loża Nowego Jorku ma 1015 łóż i prawie 344.000 czł.

Z pośród 48 stanów w 36 gubernatorami są wolnomularze, w kongresie zasiada 376 braci, w senacie 39. W stanach Alabama, Arkansas, Florida, Missisipi, Nebraska, South Dakota i Wyoming wszyscy posłowie są masonami.

W Chicago zbudowano nowy drapacz chmur o 22 piętrach: cztery z nich należą do masonów, mających tam swoją „nową zjednoczoną świątynię”. Majątek loży nowojorskiej wynosi 8,35 miliona dolarów, a majątek masonerii w stanie Pensylwanja — przeszło 12 milionów.

Artykuł wspomnianego czasopisma kończy się słowami: „Niech nam dadzą spokój z pustymi hasłami o braterstwie światowym i wolniamiami. „Wojna nie może się powtórzyć!” — Autorem jego jest brat Oskar Feistkorn z Berlina.

Paryska „Volonte Nationale” w artykule p. t. „Ustajona dyktatura” donosi, że „wielki Wschód Francji” uważa za konieczne zbadać,

czy wszyscy należący doń parlamentarzyści poparli dostatecznie brata Daladier w związku z ostatnim kryzysem rządowym. Wszystkie loże zostały upomniane specjalnym okólnikiem, by starały się o odpowiednie uzupełnienia swych szeregów.

Przy tej okazji wymienione wyżej pismo przypomina oficjalne sprawozdanie doroczne konwentu masonskiego z 1923 r., gdzie na str. 364 jest powiedziane, co następuje: „Konwent wzywa Radę Zakonu oraz loże, by zbadały dokładnie działalność i głosowania wolnomularskich posłów i członków rządu, celem niedopuszczenia do zaniedbania przyjętych przez nich obowiązków. Tego rodzaju zaniedbania mogą stać się przestępstwem wobec honoru i przynieść ujemną opinię o wolnomularstwie”.

Dla ścisłości należy dodać, że loże amerykańskie i angielskie mają wręcz inny charakter, aniżeli loże na kontynencie. O ile tam po większej części mają charakter towarzyski są instytucjami par excellence politycznymi, wrogami religii, a zwłaszcza Kościołowi katolickiemu. Loże te w dziedzinie politycznej dążą do opanowania rządów we wszystkich państwach; są to loże o celach międzynarodowych, tajnych.

Stosunek do Państwa Polskiego i jego interesów ze strony masonskich jest zatem nie do przecenienia.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 16-XII do 22-XII 1929 r. 3592

Dla dorosłych

Spowiedź **Wapelnia**
(Sąd polowy w miasteczku S.)

W roli głównej **IGU S Y M**

Dla młodzieży

Jak mi glob ziemski
pozował do filmu

Pozłacane oczy

Jak za dawnych czasów wędrowali w zachodniej Europie rozmaite zamawiacze i znachorzy, leczące kamienie żółciowe i pęcherzowe, a także zdejmujący bielmo z chorych oczu, tak dzisiaj na ich miejsce odwiedzają małe miasteczka i wsie zapadłe optycy, sprząający szklane oczy i nadający tym protezom w surowym stanie kolor odpowiedni do drugiego nieuszkodzonego oka pacjenta.

Nowoczesna medycyna poszła dalej i ratuje ludzi zeszpeconych bielmem lub t. zw. skalką nie sztucznym okiem ze szkła, lecz dotkniętą białymi plamkami rogówkę niezmiernie skomplikowanym i trudnym traktowaniem przywraca do stanu normalnego, nadając jej pierwotną barwę.

Przypomina to rodzaj jakgdyby zamalowywania owych defektów w postaci martwych punkcików, znajdujących się na tęczówce. O malowaniu w dosłownym tego słowa znaczeniu, rozumie się, mowy być nie może. Jest to raczej rodzaj iniekcji, do których początkowo używano sadzy lub tuszu.

Po takim zabiegu, zbliżonym zupełnie do tatuacji, białe plamki na oku stawały się niewidoczne. Niestety jednak zabieg ten nie wystarczał na długo i po kilku już tygodniach organizm zwalczał obce ciało w postaci tuszu i bielmo występowało na nowo.

Obecnie tusz zamieniony został przez złoto. Oczy więc malowane zostają złotem, a używane do tego złoto jest w stanie kaloidalnym. Otrzymany w ten sposób efekt jest najzupełniej zadawalniający — oko zewnętrznie dochodzi do stanu normalnego. Niestety jednak i ta metoda nie daje długotrwałego skutku i musi być co pewien czas powtarzana.

Operacja taka trwa nie dłużej ponad dwie minuty i używając innych barwników można tą samą drogą nadawać oczom wogóle kolor dowolny.

W niezwykle tym zabiegu na podziw zasługuje to cudowne zespolenie ze sobą sztuki lekarskiej, chemii i niepospolitej zręczności operatora.

Wytrzymałość serca

Przed kilku dniami zmarł w Londynie generał-porucznik, sir Arthur Sloggett, ongi lekarz sztabu generalnego armii angielskiej i lekarz przyboczny króla angielskiego.

Sir Sloggett wyszedł synem na spacer i żywo rozmawiał w drodze.

Nagle 72 letni, dzielnie się trzymający generał zachwiał się i wsparł o ramię syna. W kilka sekund później skonał w ramionach syna, w pozycji stojącej.

Był lekarz sztabu generalnego znany był w Anglii jako „członek z kulą w sercu“.

I rzeczywiście, Sloggett nosił ją od czasów wojny.

W jednej z potyczek z Niemcami kula trafiła w serce Sloggetta i utkwiała w nim. Początkowo uważano go za zmarłego.

Ale jeden z lekarzy dosłuchał się w nim życia i zrobił ryzykowną próbę przywrócenia go do stanu świadomości.

Podczas badania chirurdzy stwierdzili, że kula tkwi w przeponie sercowej i że wydalanie jej stamtąd będzie śmiertelnym dla pacjenta.

Wobec takiej alternatywy nie wyjmowano jej.

Pacjent powoli przyszedł do zdrowia i żył nie czując żadnych specjalnych bólów, ani niedomagań. O tem, że ma kulę w sercu wiedział, a nawet często kazał się prześwietlać promieniami rentgenowskimi i badał czy nie posuwa się ona. Kula tkwiła nieruchomo.

Śmierć, już druga z rzędu nastąpiła, jak pokazało ponowne prześwietlenie, z powodu że kula weszła do głębi serca, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Z powyższego wypadku okazuje się, że można żyć z kulą w sercu przez długie lata. Wystrzegać się jednak należy zbyt gwałtownych ruchów.

Miłością -- nie wytrychem

Policeja paryska może się pochlubić obecnie znacznym sukcesem.

Oto w przeciągu bardzo krótkiego czasu zdołała ona znaleźć kolej brylantową bankierową Ewy Champseul — koleję, której zniknięcie rozeszło się w Paryżu szerokim echem i było żywo omawiane przez prasę miejscową.

Oto bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery, która stała się w Paryżu ośrodkiem o górnego zainteresowania.

Przed kilku dniami państwo Champseul wybrali się do teatru.

Wieczór był prześliczny, łagodny i ciepły, kazali zatem szoferowi przejechać o godzinie 11 — sami zaś poszli pieszo.

Po teatrze udali się jeszcze do pewnej eleganckiej restauracji i wrócili do domu do brzo po półocy.

Wówczas właśnie bankierowa, wkładając klejnoty do stalowej kasetki, zauważyła z przerażeniem brak niezwykle cennej i pięknej kolii brylantowej, którą przed kilku miesiącami otrzymała od męża w dniu imienin. Natychmiast uwiadomiono o kradzieży policję, która rozpoczęła poszukiwania.

Zrazu zdawało się, że sprawa jest bardzo tajemnicza i niezmiernie trudna do rozwiązania, zwłaszcza, iż złodziej manipulował bardzo zęcznie i zacnych śladów po sobie nie zostawił.

Ale pewien funkcjonariusz policyjny zauważył niepokój przystojnej pokojówki pani Champseul, m-lie Karoliny.

Wdał się z nią w rozmowę, która niebawem doprowadziła do nieoczekiwanego rezultatu.

Oto panna Karolina owego pięknego wieczora otworzyła okno w swoim pokoiku, rozkoszując się pogodą.

Zmęczona zmęczeniem — usnęła. Wtem obudziła się nagle — przed nią stał młody niezwykle przystojny mężczyzna w ubraniu apasza.

Przerażona chciała już zawołać o pomoc lecz nieznajomy rzucił się przed nią na kolana i oświadczył, że od dawna zna ją z widzenia, zapłonął ku niej namiętną miłością, a teraz, korzystając z nieobecności jej państwa, wkradł się do jej pokoiku aby jej wypowiedzieć swoje uczucia.

Młodzieniec mówił przekonująco, a czarne jego oczy błyszczały ognistnie.

Niebawem dziewczyna znalazła się w jego objęciach.

A później potrafił bandyta wciągnąć ją w plan swej kradzieży, przyczem umówiono się, że Karolina dla uniknięcia podejrzeń ma czas jakiś pozostać jeszcze w służbie.

Sprytnego złodzieja i jego współniczkę aresztowano, a koliję brylantową powróciła do swej właścicielki.

Hygiena wielbów średnich

Przyglądając się dawnym sztychom malowidłom, obrazującym przepych dawnych dworów książęcych i królewskich, mało komu przyjdzie na myśl, że pod pięknym atlasów jedwabów i drogich kamieni krył się brud.

W 16. czy 17. wieku jadalni książęta wprowadzili ze srebrnych czy złotych mis, ale jadalni jednak z nich we czworo czy pięcioro, a mięso brudnymi rączkami wydobywali osobicie, jako że łyżek ani widelców nie znano.

A gdy książę Montosier wprowadził zwyczaj jadać z osobnej misy i to łyżką, okrzyczano go dziwakiem.

Za czasów Moliera damy z artystokracji zmieniały raz na miesiąc bieliznę, a chusteczek do nosa wogóle nieznano.

Ciała i najdosłojniejszych wydawały tak przykrą woń, że i najdroższe esencje nie wiele pomagały.

Na przykrą woń królów Francji skarżyły się żony Franciszka I. i Ludwika XIII.

Na biesiadach, przyjęciach mieli wszyscy głowy nakryte, bo pod kapeluszami były nie tylko peruki, ale i nawet pasożyty i to w bardzo obfitej liczbie.

W roku 1667 poraz pierwszy zamiatano ulice Paryża, a na pamiątkę tego wiekopomnego czynu bito medale pamiątkowe. Ulice były nieoświetlone.

Po raz pierwszy oświetlono ulice Paryża w roku 1667, w Londynie 1668, a w roku 1669 w Berlinie.

Kanalizacja, i wodociąg były przodkom naszym obce, jakkolwiek znali je już Rzymianie.

Podziwiamy kolej żelazną, aeroplany i radio, a zapominamy, że czysta koszula, widlec i nóż, czysta woda, kąpiele, kanalizacja wodociąg i chodnik, to też zdobycz wieków i dzieł ludzkiego stulecia.

Szkoliwość kawy

Głównym składnikiem kawy jest kofeina, znany ogólnie i najbardziej rozpowszechniony narkotyk. Jako narkotyk nie jest oczywiście kofeina obojętna dla ustroju. I dlatego zrozumiałe są bardzo ciekawe badania, które przeprowadził Stieve z Instytutu anatomicznego w Halle na królikach, by rozstrzygnąć pytanie, czy kofeina szkodzi naszemu potomstwu. W tym celu poddawał wspomniany uczony królikom trujące dawki kofeiny i przekonał się, że objawom przewlekłego zatrucia kofeiną towarzyszą też zmiany zanikowe, tak w męskich, jakoteż żeńskich narządach rozrodczych. Potomstwo królików, z których — obojętne, czy męskie, czy żeńskie — przyjmowało kofeinę, przychodziło na świat zdrowe, jednakowoż 72 — 74% tego potomstwa ginęło już w pierwszym tygodniu. Przy podawaniu zaś kofeiny w czasie ciąży rodziły się króliki zdrowe, matki pozostały przy życiu, zmniejszała się jednak wybitnie płodność. Oczywiście tedy jest wpływ kofeiny na narządy rozrodcze królików.

Uszkodzenia rozrodczych narządów powoduje kofeina tylko w tym wypadku, gdy dawka kofeiny wynosi 0,1 na kilogram wagi, co odpowiadałoby 5—8 gramom u człowieka. Filiżanka zaś silnej czarnej kawy zawiera 0,1 do 0,15 g. kofeiny. A jednak możliwy jest wpływ szkodliwy kofeiny na ustrój człowieka ze względu na to, że wrażliwość na kofeinę jest u człowieka wybitnie większą, aniżeli u królików.

Miłość od pierwszego spojrzenia

Miłość na pierwsze spojrzenie może się zdarzyć nie tylko lirykom lecz i zupełnie rozumnym ludziom. Młoda dziewczyna, idąca samotnie ulicą, ujrzała na rogu Akademickiej bardzo piękne auto, największego typu czekające snąć na właściciela. A nasze młode damki są już do tego stopnia wyszkolone sportowo, by móc ocenić wartość jakiegoś auta, to bardziej jeszcze zainteresował ją młodzieniec, który nagle wskoczył do pojazdu i wprawił je w ruch. Był bardzo nadto elegancki i wytworny, spoglądał na pannę czule a ona wyczuła w spojrzeniu tę miłość. Niestety auto ruszyło w tej chwili, udało jej się tylko odczytać numer wozu. Ze względu na młodzieńca, panie utkwił głęboko w pamięci ten numer. Odczuła miłość na pierwszy rzut oka.

Młodzieniec jakby ją zahypnotyzował. Śniła o nim i rozmyślała nad tem jakby to pięknie było wraz z nim jechać w tem pięknym aucie. Pewna zaś, że spojrzenie młodzieńca „mówiło do niej: „kocham cię” postanowiła odnaleźć do niego drogę. Nicią Arjady był dla niej inserat w gazecie którym zaoferowała właścicielowi tego numeru auta schadzke, ma mu bowiem coś ważnego zakomunikować. O oznaczonej godzinie zjawiła się na wskazanym miejscu. Lecz zaledwie się tylko trochę rozglądnęła przystąpił do niej mężczyzna niezbyt elegancki z surową miną urzędową i spytał, czy to ona jest autorką tego inseratu. Gdy panna potwierdziła skinął na drugiego mężczyznę i wedle nabożnego zwyczaju agentów

wzięli ją do środka i zaprowadzili do policyj. Tam przyjęto ją z wielkim niedowierzaniem i dalej szturmować pytaniami. Był tam właściciel auta astmatyczny gruby jegomość, który nie miał wcale podobieństwa do jej ideału. Temu staremu zupełnie niesympatycznemu dla paniutki jegomościowi skradziono auto z ulicy.

Inseratem swoim nasunęła panna podejrzenie, że jest współniczką złodzieja i że zaoferowała właścicielowi rendezvous by od niego za zwrot auta wymusić jakąś kwotę. Daremnie zaklinała się, że jest niewinną. Bezlitosne policyjne dusze nie uwierzyły mi

łości na pierwszy rzut oka i uważali to tylko za wyreż.

Nie pomogły tłumaczenia odwoływania się na rodzinę musiała przeżyć kilka dni w areszcie, aż się udało przychwycić złodzieja. Późem straszliwie zblamowaną wypuszczono na wolność, dając jej na drogę radę, by na drugi raz była ostrożniejszą.... Przypuszczam, że „samodzielną” ta niewiasta będzie miała wstręt do miłości na pierwszy rzut oka — co zresztą zupełnie jest zrozumiałe po tej niemiłej awanturze.

PRZYTOMNY LOKAJ

Na takiego mogą pozwolić sobie tylko milionerzy

Jeden z milionerów londyńskich miał bardzo pilną sprawę na Dalekim Wschodzie. Parowiec z Marsylii odchodził już za dwa dni, więc milioner, jak mógł najspieszniej spakować kufry i expressowym pociągiem ruszył do Paryża.

Kiedy jednak pociąg zbliżył się do paryskiego dworca Północnego, milioner przysiadł swoje kieszenie, wpadł w przerażenie.

Ani śladu kluczyków od licznych kufrow, które ze sobą zabrał.

Co to będzie kiedy nastąpi rewizja celna i kiedy urzędnicy francuscy nie wechcą mu wiedzieć, że kluczyki zapomniał zabrać, ale wezmą go za przemytnika?

— Ach ten John! Gdyby tutaj John był — powtarzał sobie milioner, myśląc o swoim wszędobylskim lokaju, który zwykle odgadywał każdą myśl jego.

Z temi słowami na ustach wysiadł, zły i skwaszony, na peron dworca Północnego, a pierwszą osobą, na którą padło jego spojrzenie, był właśnie John, który z głębokim ukłonem podawał mu pęk zapomnianych kluczy.

Kiedy milioner ochłonął z pierwszego zdziwienia, sprawa się bardzo szybko wyjaśniła.

Mianowicie zaraz po wyjeździe swego pana, w jakimś kwadrans potem, lokaj, który miał pozostać w Londynie, spostrzegł się, że jego pan zapomniał kluczy.

Z właściwą sobie bystrością przeczuł przykrość, jakie go z tego powodu czekają: nie namyślając się popędził do aeroportu wsiadł do samolotu i zjawił się na dworcu paryskim na parę godzin przed swoim panem.

56

(Wyciąć i zachować)

PONURY DOM

Spojrzał na kleryka oczami pełnymi zadumy.

— Gregory Dones! — Tak jest — pan Gregory Dones! Powoli przypominam sobie szczegóły. Na lewym przedramieniu miał wytatuowanego anioła: bardzo miła ozdóbka, na podstawie której naiwni mogliby sądzić, że jej posiadacz nie zboczy z wąskich ścieżek cnoty, a może nawet wróci kiedyś na łono kościoła!

Przewielebny proboszcz wstał od stołu, wsadził rękę do kieszeni i wyjął garść drobnej monety.

— Straciliście robera, ale wygrywacie na punkty — rzekł. — Ile jestem panu winien, panie Reeder?

— Tyle, że nigdy nie zdoła mi pan zapłacić — odparł detektyw, potrząsając głową. — Wierzaj mi, Gregory, nasz rachunek, o ile wogóle kiedykolwiek zostanie uregulowany, to napewno nie ku obopólnemu zadowoleniu!

Ksiądz z twarzą bandyty, wzruszył ramionami, uśmiechnął się i odszedł wolnym krokiem. Pan Reeder śledził go z pod oka i skonstatował, że idzie do westibulu.

— Czy w gronie pańskich waletów nie ma ani jednej damy? — zapytała Olga Crewe.

Reeder skłonił głowę poważnie.

— Myślę, że nie, panno Crewe.

Spojrzała mu w oczy wyzywająco.

— Innemi słowy, nie zna pan mnie? — rzekła tępo. I nagle wybuchnęła: — Na Boga, wolałabym, żeby mnie pan znał! Wolałabym postokroć!

Odwróciła się raptownie i uciekła z hallu.

Pan Reeder stał wciąż w tem samym miejscu, biegając oczami w prawo i wlewo. W zaciemionem przejściu, którego mroki po głębiała jeszcze ciężka czarna kotara, zamajaczyła przez chwilę niewyraźna sylweta. W następnej chwili sylweta znikła. „Stara Burton”, pomyślał detektyw.

Trzeba było udać się na spoczynek. Ledwo oddalił się od stołu na dwa kroki, kiedy nagle wszystkie światła w hallu zgasły. W takich momentach pan Reeder był człowiekiem nadspodziewanie zręcznym. Okręcił się na pięcie, jednym susem znalazł się przy najbliższej ścianie, i stał czekając, oparty plecami o otaflowanie. Po chwili usłyszał płaczliwy głos gospodarza.

— Kto zgasił światło? Gdzie pan jest, panie Reeder,

— Tu! — krzyknął Reeder, jak mógł najgłośniej i natychmiast rzucił się na podłogę. W sam czas, gdyż równocześnie usłyszał gwizd powietrza, tępy łoskot — i jakiś przedmiot rozłupał taflę nad jego głową. Detektyw wydał głęboki jęk i poczęł szybko i bezszelestnie czołgać po podłodze.

Znow rozległ się głos Davera:

— Co to było, do wszystkich djabłów? Panie Reeder, czy się coś stało?

Detektyw nie odpowiadał. Pełznął na czworakach, podchodził coraz bliżej do

miejsca gdzie stał Daver. Nagle światła zapaliły się, równie niespodziewanie, jak przedtem zgasły. Daver stał przed owemi zaciemnionymi drzwiami. Tępa zgroza odmalowała się na twarzy gospodarza, kiedy Reeder powstał z ziemi i wyprostował się.

Chochlik cofnął się w kąt, obnażając wielkie białe zęby w straszliwym uśmiechu i szeroko otwierając ogłupiałe okrągłe oczy. Chciał coś powiedzieć, ale poruszał tylko wargami, nie mogąc wykrztusić słowa. Skierował oczy na otaflowanie ściany — ale Reeder zdążył już dostrzec utkwiony w drzewie nóż.

— Zastanówmy się — rzekł łagodnie. — Kto to uczynił, pułkownik, czy wysoce kulturalny przedstawiciel władzy duchowej?

Podszedł do ściany i z wielkim trudem wyciągnął nóż. Klinga była długa i szeroka.

— Mordercze narzędzie — powtórzył, jak echo. — Czy ten nóż rzucono w pana, panie Reeder?... jakie to okropne!

Reeder mierzył go złowrogiem spojrzeniem.

— Pańskie zdanie? — zapytał, ale Daver nie sał już było na odpowiedź.

Widzę, że wstrząśnięty do głębi gospodarz osunął się bezwładnie na jeden z wielkich klubowych foteli, Reeder wyszedł z hallu i wspinał się po wyłożonych dywanem schodach na piętro. I jeżeli nawet na tle czarnej marynarki automatyczny rewolwer nie odrzynał się zbyt wyraźnie, to przecież w każdej chwili gotów był grzmieć głosem zawiadzić o sobie.

(D. c. n.)

Dom w osiem godzin

Dom zbudowany, a raczej wystawiony w osiem godzin nie jest rzeczą powszednią. Wiadomo, że kwestja metod budowlanych, a nadewszystko szybkość wystawienia gmachów zaprzęta oddawna techników i ludzi nauki. Edison nawet, łącznie z kilkoma architektami amerykańskimi interesował się przez dłuższy czas tą sprawą. Obecnie została wynaleziona w Holandji nowa metoda budowania, która pozwalać ma na zbliżenie się do ideału zarówno pod względem form konstrukcyj, jak krótkości czasu, potrzebowanego na budowę a tem samem obniżenie jej kosztu do minimum.

Inżynierowie holenderscy, Harms i Smal dokonali cudu nieomal wystawienia domu w pobliżu miasta Haarlem w przeciągu czasu niedłuższego niż osiem godzin. Dom o jakim mowa został wybudowany systemem bardzo podobnym do tego jaki stosowany jest przy odlewaniu posągów z brązu, a także dzwo-

ny jest na gruncie cały gotowy. Składa on się z żelaznych płyt i tylko puste miejsca pomiędzy jedną płytą a drugą robotnicy budo-

wlani wypełniają mieszaniną cementu, piasku i gipsu, rozrobionych wodą i momentalnie zasychających w twardą masę.

Po dokonaniu tego, szkielec żelazny, złożony z płyt, uprzednio posmarowanych w tym celu specjalnym preparatem chemicznym zostaje wyciągnięty i dom jest gotów. Czas potrzebny na ustawienie szkielec żelaznego wypełnienie pustych miejsc pomiędzy płytami i wreszcie na wyschnięcie zaprawy i utworzenie się z niej jednolitej, twardej masy, nie przenosi ośmiu godzin, ażeby jednak zaprawa stwardniała na tyle, iżby dom mógł stać bez pomocy owych żelaznych płyt, potrzeba 3-ch dni, po upływie których dopiero wyciąga się je i oddaje się dom do użytku.

Wynalazcy, celem dania dobrego przykładu i zachęcenia do budowania domów ich systemem, urządzili dla siebie mieszkanie a także biura swoje, w domu wystawionym przez nich tą nową metodą, która o ile się przyjmie, dokona rewolucji w całym budownictwie i rozstrzygnie w sposób naturalny kłeskę mieszkaniową, srożącą się w całej Europie

Nieszczęście chodzi w parze

Pisma amerykańskie rozpisują się obecnie o tragicznej historii znanego aktora nowojorskiego, 37-letniego Jima Petersena, który w przystępie ataku furji zamordował swego 7-letniego ukochanego synka Tomasza.

Blizsze szczegóły tej wstrząsającej tragedji przedstawiają się następująco:

Petersen poślubił w swoim czasie dziewczynę ubogą zupełnie i pozbawioną wyższego wykształcenia, — którą jednak pokochał gorąco

Pożycie małżeńskie było wprost idealne. Niebawem urodził się synek, którego rodzice wprost uwielbiali...

Niedawno jednak pani Petersen musiała się poddać niezbyt nawet niebezpiecznej operacji, po której jednak — nastąpiło zakażenie krwi.

Nieszczęśliwa skonała w straszliwych męczarniach.

Petersena ten niespodziany cios wprost miażdżył.

Popadł on w odrętwienie, z którego nie go wyrwać nie mogło. Minęło kilka tygodni. Petersen chodził po świecie, jakby pogrążony we śnie. Na perswazje znajomych i krewnych nawet nie odpowiadał.

Wreszcie nastąpiła katastrofa.

Pewnego wieczora sąsiedzi Petersona i przechodnie zostali zaalarmowani przeraźliwym rykiem, dobywającym się z mieszkania aktora.

Drzwi były zamknięte.

Wylamano je, a wówczas obecnym przedstawiał się okropny widok. W łóżeczku leżały skrwawione zwłoki Tomasza, któremu ojciec siekierą roztrzaskał głowę. Sam zaś aktor — wśród przeraźliwych krzyków niszczył urządzenie mieszkania.

Z trudem zdołano go obezwładnić i umieścić w domu zdrowia.

Niezwykły ten wypadek wywołał w Nowym Jorku bardzo silne wrażenie.

Łeść dyplomów akademickich w Polsce

Według dokonanych ostatnio obliczeń, państwowe wyższe zakłady naukowe wydały dyplomów niższych stopni naukowych (dyplomy magistra, inżyniera, lekarza, doktora wszech nauk lekarskich, doktora praw według dawnych przepisów i dyplomy ukończenia) ogółem w roku akademickim 1918-19 — 447 dyplomów, w tem 429 dla mężczyzn i 18 dla kobiet. Najwięcej dyplomów wydano na wydziale prawnym i nauk politycznych (302) dyplomy) następnie medycznym (64 dyplomy, w tem 18 kobiet).

W roku akademickim 1922-23 wydano dyplomów ogółem 2044, w tem 1.175 dla mężczyzn i 289 dla kobiet.

W roku 1923-24 liczba ogólna dyplomów wynosiła 2.231, w tem 1.973 dla mężczyzn i 258 dla kobiet.

W roku 1924-25 liczba ogólna 2.775, z tych mężczyzn uzyskali 2.449, kobiety — 326.

Rok 1925-26 daje ogólną liczbę 3.347, w tem mężczyźni mają 2.918 dyplomów, kobiety 399.

Rok 1926-27 daje liczbę 3.016, mężczyźni uzyskują 2.663, kobiety 353 dyplomy.

Wreszcie w roku akademickim 1927-28 ogólna cyfra dyplomów wynosi 3.155, w tem 2.758 dla mężczyzn i 397 dla kobiet.

Najwięcej dyplomów wydano na wydziale prawnym i nauk politycznych, następnie na medycznym, trzecie miejsce zajmuje rolnictwo. Ogółem w okresie od 1918-19 do 1927-28 roku wydano 19.650 dyplomów niższych stopni naukowych.

Dyplomów naukowych wyższych stopni wydano znacznie mniej i tak; w roku 1918-19 wydano 48 dyplomów, z tych 32 mężczyznom i 16 kobietom, w roku 1923-24 liczba ogólna wzrasta do 124 dyplomów (mężczyźni 90, kobiety 34), w roku 1927-28 wydano 249 dyplomów, w tem 179 dla mężczyzn, 70 dla kobiet. Ogółem za okres od 1918-19 do 1927-28 wydano 1.327 dyplomów, z czego uzyskali mężczyźni 991, kobiety — 396 dyplomów.

POCHWAŁA

Siła twórczej pochwały mało komu jest dana. Mowa zazwyczaj nie jest jak sobie ży czy biblia „tak tak” albo „nie nie”.

Mowa wielu składa się z „tak”, albo „nie” jeden genjusz badania historii grzmiał przeciw chwiejnym charakterom których całą mądrością jest chwiejny sąd.

Kto chce sądzić musi umieć wartościować.

Do decydowanego wartościowania należy silne daleko brzmiące „tak”. Mecz tego rodzaju silne tak musi wyjść z silnego charakteru, wewnętrznie pewnego. Bądźmy szczerzy czas który wdarł się w ich nieświadome głębinę sprzeciwia się silnym twierdzeniem.

Niedowierzanie stało się hasłem. Biada temu co chwali.

Rzadko się dziś zdarza by fachowiec przyznał drugiemu zasługę. Straciliśmy już odwagę do uznania zasługi drugich.

Pochwała straciła rację bytu. Może dla tego że jej nadużywano.

Potrzeba nam koniecznie suwerennych natur które mają piękną odwagę do pochwały.

Każdy który żyje w obecnej epoce ogólnego niedowierzania musi sobie powiedzieć, że serdeczne uznanie trzeba odpokutować tchórzowskim podejrzeniem.

Każdej odrobinie entuzjazmu towarzyszy złośliwe zmrużenie oczu.

Właśnie ludzie, którym brak wspaniałego gestu pochwały, wszędzie doszukujący się korupcji, którzy nie mają jasnego tak w skali swych wartości muszą być urodzonymi antypodami darzących wzmacniających natur.

Zapewne, że w handlarskiej naszej erze, nadużywa się często chwały.

Lecz talenty, które wyśrubowano ponad miarę zdemoluje czas bardzo prędko i bardzo gruntownie.

Pochwała może służyć tylko istotnej wartości.

Ale tej powinna służyć. A stałibyśmy się instytutem pozbawionym automatami gdybyśmy stracili radość słusznego należnej pochwały.

Największa szachownica

Minęły czasy, w których królowie perscy grali w szachy na obszernych równinach, przyczem rolę figur odgrywali żywi ludzie — co zresztą czasem powtarza się i naśladuje podczas imprez sportowych.

Na podobny pomysł wpadł pewien bogacz amerykański, niejaki Edward Grodlet zamieszkały w Tupelo, nad rzeką Missisipi Grodlet chce grać w szachy na wolnym powietrzu i to na miarę gigantyczną.

W tym celu kazał sobie sporządzić olbrzymią szachownicę w ten sposób, że ciemne kwadraty tworzą dąb, a jasne — płyty marmurowe.

Cała szachownica otoczona jest szerokim pasem betonu.

Jednocześnie z polecenia krezusa sporządzono według prześlicznych figurek szachowych z czasów Henryka VII.

Olbrzymie figury drewniane, pomalowane na kolor biały i czarny.

Są one — mimo swych monumentalnych rozmiarów — tak lekkie, że grający mogą z łatwością przenosić je z jednego pola na drugie.



Popierajcie

wyroby krajowe.

Służ sanci wiernie, oła ci za to... gwizdnie

Zamieszczamy w całości list p. J. Ejsmonda wyjaśniający powody usunięcia go ze stanowiska w ministerstwie rolnictwa po wieloletniej pracy ogłoszony w Kurjerze Warszawskim z prośbą do innych pism o przedruk. Podkreślenia nasze — Red.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego złożyć naderdeczniejsze podziękowanie tym liczny znajomym i nieznanym z całej Polski, którzy nadesłali mi wyrazy sympatii i oburzenia, z powodu mojej dymisji w ministerjum rolnictwa.

Pragnę jednocześnie potwierdzić podawany przez prasę, jako pogłoskę, powód mego ustąpienia. Otrzymałem dymisję za napisanie feljetonu w „ABC” pod tytułem „Udekorowane bydło” co mi zostało urzędowo zakomunikowane. W feljetonie tym opowiedziałem prawdziwy fakt, jak pewna bohaterka krowa została odznaczona podczas wojny, we Francji. Czyż mogłem myśleć, że ktoś może się za to obrazić na mnie i wziąć do siebie tytuł feljetonu? Samo takie przypuszczenie uważałbym sobie za wykroczenie służbowe.

Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świny i inne zwierzęta ale nigdy nie miałem wypadku takiego zareagowania na satyrę. Pisałem bajkę o psie, który szczekał na złodziei, „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie” a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa kontroli jeneralnej s. p. Żarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu pożyteczności i potrzeby mej satyry.

Nie bajka bowiem ośmiesza, ale obraża nie się o bajkę. Powiedział to już stary Ezop który nie jest urzędnikiem państwowym i którego wylać za to mądre zdanie nie można.

A teraz słówko o formie w jakiej mnie usunęło. Po czterech latach służby państwowej w wojsku, prezydium Rady Ministrów i ministerjum rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu

6 b m z dnia na dzień, a że nie byłem stabilizowany — bez emerytury, z 3-ech miesięczną pensją bez dodatków

I to wszystko za niewinny żart o orderomanii, który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrazić nikogo, ani nikomu do kuczyć. Nie miałem zamiaru krytykować kapituły, ani szafarzów orderów, gdyż odzna-

czając setki osób mogą się oni czasem pomylić.

Czyż doszliśmy już do tego, że każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mego głębokiego poważania.

JULIAN EJSMOND.

800 pociągów nad jednym psem

Jeden z mieszkańców Londynu spieszył się bardzo, wchodząc do przystanku podziemnej kolejki londyńskiej. Nie spieszył się jednak jego pies, który mu towarzyszył, śliczny, 5-letni fokster,er, — który nazywał się Dżek.

la jego psiego nosa, w tem nowem otoczeniu, było tyle rzeczy do zbadania, tyle nowych zapachów do stwierdzenia, że kiedy w tłumie pasażerów nareszcie się obejrzał, zobaczył twarz swego pana, odlatującą w czarną przestrzeń, po szynach kolejki.

Zrozpaczona psina nie dała się wypędzić z podziemia, ale zeszedłszy na tor kolejowy, błąkała się po nim z nosem przy ziemi, napróżno starając się odnaleźć tropu swego pana.

Anglicy lubią psy i wzruszają się chętnie osem.

Publiczność używająca kolejki podziemnej, zauważyła psa, który snuł się smutno po szynach, nie dbając o przelatujące pociągi.

Starano się biedaka wydobyć z zagłębia,

ale to tylko pogarszało sprawę, bo pies uciekał na oślep i mógł wpaść pod koła.

Wolano go na platformę, z rozmaitych stacji, przed którymi pies się pojawiał, starano się go przynęcić przysmakami, ale i to nie miało lepszego skutku bo pies uparł się ażeby szukać pana tam, gdzie go po raz ostatni widział.

Trwało to tak przeszło dwa dni, okragło zaś mówiąc, 50 godzin, a przez ten czas, jak obliczono, nad Dżekiem przeleciało osiemset pociągów.

Obawiając się, że wreszcie taki krwawy widok stanie się nieunikniony, postanowiono psa otruć, zaprawionem trucizną mięsem, ale właśnie w chwili kiedy mu miano rzucić zdradziecką przynętę, na peronie jednej ze stacji rozległo się głośnie wołanie „Dżek!” — A w jednej chwili pies wyskoczył z wąwozu kolejowego i w szalonej radości zaczął tańczyć koło jakiegoś mężczyzny.

Był to jego pan, który go nareszcie odnalazł.

Wagony „dancingi”

Nowy pomysł na kolejach amerykańskich

Jak wiadomo, nie są koleje w Stanach Zjednoczonych własnością państwa, ale należą do wielkich przedsiębiorstw prywatnych, przyczem jedno towarzystwo robi drugiemu konkurencję i stara się różnemi dogodnościami zadowolić pasażera bardziej, niż konkurent. Sposób ten jest dla podróżnych niezwykle korzystny, gdyż przeciwstawia się niedbałości, jaka zakrada się zwykle przy systemie wyłączności — przy monopolach.

Niedawno doniosła „Chicago—Tribune”, że zarząd kolei żelaznej, obsługującej linię kolejową w stanie Chicago doszedł do przekonania, że gra w karty tak bardzo przez podróżujących uprawiana celem skrócenia długich godzin w wagonie, służyła jedynie pewnej kategorii osób przeważnie starszych, które przy bridge’u pokerze lub czemś podobnem miały sposób miłego spędzenia czasu. Pragnąc umilić i innym kategoriom podróżnych zaprowadzono w Ameryce, jak wiadomo kinematograf w niektórych dalekobieżnych pociągach, lecz rozrywka okazała się

niewystarczającą ze względu na wymagany spokój i obowiązkową ciszę podczas widowiska.

Pragnąc więc zadośćuczynić żywiołowemu temperamentowi podróżującej młodzieży zaprowadził zarząd ostatnio na swych liniach wagony rozrywkowe, w których podróżni będą mogli oddawać się ulubionym rozkoszom tańca.

Wagony te typu pulmanowskiego, posiadają podłogę i dekorację wewnętrzną według ostatniej mody, przyjętej przez najbardziej słynne „dancingi”. Krzesła i niezbędne stoliki automatycznie składane, mogą być w jednej chwili usunięte w kąt, gdy ma się rozpocząć zabawa.

Pomysł ten spotkał się podobno z nader życzliwym przyjęciem ze strony podróżującej młodszej publiczności i miejsca w wagonach rozrywkowych bywają wprost rozchwytywane przez młodzież, która tańcząc, bez trudu przebywa ogromne przestrzenie Ameryki.

Piorun, wytworzony w laboratorium

Do niedawna jeszcze cyfra miliona wolt, osiągnięta wynalazkiem człowieka była niedostępnym rekordem.

To olbrzymie napięcie prądu osiągało tylko parę razy w laboratoriach przemysłowych gdzie prowadzi się studia elektrotechniczne nad sieciami wysokiego napięcia.

Ostatnio — jak donosi prasa — amerykański inż. Peck otrzymał w swoim laboratorium w Pittsfield wyładowanie elektryczne przy 5 milionach wolt!

Uzyskał je, pracując przy pomocy czterech generatorów, wytwarzających po 1,250,000 wolt; napięcia tych generatorów łączą się w pewnym momencie, dając 5,000,000 wolt.

Studja inż. Pecka nad wysokimi napięciami elektrycznymi mają za zadanie wyjaśnienie zagadki wyładowań w naturze, t. j. piorunów — do dziś dostatecznie niewyjaśnionej.

W przyrodzie wchodzi w grę olbrzymie napięcia n. p. przy piorunach notują się napięcia, sięgające 100 milionów wolt.



OSTRZEZENIE. Chąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąsieckiego znany od lat trzydziestu Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu.

Szkółka Tańca St. ZABORSKIEGO

ul. Narutowicza 31 I p. front
rozpoczęła kursy:

dla początkujących w środę 4 grudnia
dla zaawansowanych w piątek 6 grudnia
Zapisy codziennie 3—4 i 7—9

Niezwykłe własności kukurydzy

Z naszych roślin zbożowych doniosła rolę odgrywa szczególnie w części południowo-wschodniej naszego kraju, kukurydza. W innych krajach bardziej na południu położonych, np. w Rumunii, Włoszech, oraz w Południowych Stanach Ameryki Północnej, rola kukurydzy staje się nawet dominująca.

Z Ameryki właśnie przychodzą ostatnie wieści, które narazie brzmią zgola fantastycznie.

Oto kukurydza zawiera w sobie, a co najważniejsze, właśnie w kaczanie, który dotychczas był nieużytecznym odpadkiem, składniki niesłychanie cenne, o wręcz niezwykłym znaczeniu dla medycyny i przemysłu.

Rolnictwo znajduje się teraz na całym świecie w krytycznym położeniu. To też nie dziwnego, że instytuty badawcze dla rolnictwa usiłują zastosować do tego działu gospodarstwa społecznego zasadę ściągania maksimum użytkowych wartości z danej ilości surowca.

Zasady te, jak wiadomo, przyczyniły się do rozkwitu przemysłu w czasach powojennych, a nawet spowodowały już w wielu działach nadprodukcję.

W rolnictwie tendencja idzie w tym kierunku, aby z odpadków, które dotychczas były bezużyteczne, wyciągnąć to, co może w nich być użytecznego, aby jednym słowem pracować z największym współczynnikiem wydajności.

Niejednokrotnie zdarzyło się, że przemysł ugruntowany na zużytkowaniu odpadków, stał się z czasem ważniejszy, aniżeli przemysł dotychczasowego surowca głównego. Tak np. było ze smołą z węgla kamiennego, otrzymywaną w gazowniach i koksowniach.

W Ameryce w usiłowaniach zużytkowania odpadków poczyniono ogromne postępy. Tak np. dawniej siemię bawełniane stanowiło niepotrzebny balast przy fabrykacji bawełny. Ogromne ilości tego odpadku wrzucano do rzek, aż to wreszcie zostało urzędowo zakazane.

Rezultatem badań chemików było, że dzisiaj nasiona bawełniane są cennym surowcem dla przemysłu z powodu zawartego w nich tłuszczu.

Mogą być ponadto używane do skarmiania opasów w formie makuchów.

Podobne badania przeprowadzano nad odpadkami kukurydzy z polecenia amerykańskiego ministerstwa rolnictwa w laboratorium uniwersytetu Iowa. I oto udało się Gilmanowi i Hewlettowi odkryć w kaczanie kukurydzianym ciała słodzące, trzzechsetkrotnie (!) przewyższające słodycz cukru zwyczajnego. Obecnie przeprowadza się doświadczenia, czy substancja ta nie jest szkodliwa dla zdrowia ludzkiego. W razie pomyślnego wyniku, powstałaby niebezpieczna konkurencja dla fabrykacji sacharyny.

Ważniejszą jednak jest wiadomość, że podobno z odpadków tych łatwym sposobem udaje się uzyskać ciała aromatyczne, o niezwykle miłym zapachu.

Substancje te mogą podobno służyć do perfumowania, oraz jako dodatek do kawy, dla polepszenia jej aromatu. Inne związki aromatyczne, uzyskane z odpadków kukurydzy, mają zapach rodzynek, jabłek lub kminku. Jeden z nich ma zapach róż, inny znów podobny do żywicy gwajakowej.

Odkrycia te mogą być podstawą do uruchomienia szeregu gałęzi przemysłu, opartych na wyzyskaniu odpadków kukurydzianych.

Jako dalszy produkt badań Gilmana i Hewletta podają pisma zagraniczne wyciąg, zawierający substancję o własnościach narkotyzujących, dorównujących rzekomo nowo-

kainie.

Rzecz jasna, że doniesienia te, jak wszystkie wieści, przychodzące do nas z Ameryki, należy przyjąć z dużą dozą sceptycyzmu.

Należy oczekiwać bliższych szczegółów o odkrytych substancjach, oraz o tem, czy przerób odpadków kukurydzianych na wymienione artykuły przemysłowe jest łatwy i rentowny. W wypadku pozytywnym byłoby to niewątpliwie odkrycie o dużym znaczeniu dla krajów, uprawiających kukurydzę, a tem samem i dla Polski.

Dlaczego radium jest takie drogie?

Niedawno donosiliśmy o wielkich honorach, jakich doznała nasza rodaczka Curie-Skłodowska w Ameryce, jak również o wysokim odznaczeniu, jakim obdarzył tę słynną uczoną rząd francuski. Jak wiadomo, wynalazła p. Curie-Skłodowska wspólnie ze swoim mężem dziwny, promieniotwórczy minerał, t. zw. radjum. Minerał ten oddaje nieocenione usługi chorym na raka, którym żaden inny środek nie pomaga. Nie stety radjum jest ogromnie drogie, gdyż do wyrobu, a raczej wyizolowania go z innych ciał potrzeba wielkich ilości surowca. Jeden gram radjum kosztuje 1.200 zł.

W ostatnich latach odkryto jednak nie wyczerpane pokłady kamieni zawierające radjum w bardzo skondensowanej formie w belgijskim Kongo (Afryka środkowa) — cena za niezastąpiony niczem środek le-

czniczy jednak nie spada. Okazuje się, że jest to sprawką spekulantów, właścicieli kopalni miedzi, którzy umyślnie uniemożliwiają produkcję większych zapasów radjum, aby nie dopuścić do jego potania. Dzieje się tu coś podobnego jak na polach diamentowych, gdzie się wielkie ilości tego szlachetnego kamienia miażdży na proszek tylko po to, aby ceny rynkowe za diamenty utrzymać na tym samym, co dotychczas, poziomie.

Postępowanie nieetycznych przemysłowców belgijskich, właścicieli pokładów radjowych, zasługuje na najsurowsze napiętnowanie, gdyż uniemożliwia lekarzom mniej zamożnym jak i sanatorjom nabycie cennego minerału, tak niezbędnego do zwalczania jednej z najokropniejszych chorób, jaką jest rak.

Hiszpańska prohibicja

jest zwykłą obmową zacnego narodu

Niewiadomo skąd wzięła się legenda o wstrzemięźliwości Hiszpanów w jedzeniu i pić. Ponieważ przysłówie to cytowane było już przez starożytnych Rzymian, oraz Hannibala, przypuszczać należy, że legenda ta pokutuje w Europie już od dawna. Zresztą już Wellington, który walczył wspólnie z wojskiem hiszpańskim przeciwko Napoleonowi, stawiał Hiszpanów jako przykład Anglikom, którzy domagali się potraw mięsnych. Twierdził bowiem, że wojska hiszpańskie zadawała się samym chlebem i cebulą.

Wbrew tego rodzaju przykładom z historii, sprawa musiała w rzeczywistości wyglądać inaczej, skoro obecny dyktator Primo do Rivera w artykule zamieszczonym w dzienniku barcelońskim „La Vanguardia” wytyka swoim ziomkom a szczególnie wartwom zamożnym zakorzenioną skłonność do obżarstwa.

Trudno nie przyznać dyktatorowi racji. Każdy bowiem, który miał okazję zwiedzać Hiszpanię, wie doskonale, jak w rzeczywistości wygląda ta przysłowiowa „wstrzemięźliwość”. Już we wagonie restauracyjnym zauważyła podróżnik z przerażeniem, że wydawany tu obiad, zamiast przyjętych wszędzie 2 a najwyżej 3-ch dań, składa się co najmniej z 4 lub 5-ciu dań. Tę samą zasadę przestrzegają również i hotele skoro nawet w zajazdach

drugorzędnych podają obiady z 5-ciu dań, do czego dochodzi jeszcze ser, cukry i owoce.

W domach prywatnych jadają w następnej kolejności: śniadanie o godzinie 8-me jest co prawda skromne jednakże już o godz. 11 zasiadają do drugiego śniadania, składającego się z mięsnych potraw, podawanych na zimno, ryb, raków, homarów itd. W czasie pomiędzy 1 a 2-gą po południu, zasiadają ponownie do stołu, by spożyć spore ilości jajecznic, ryb, jarzyn, mięsa, owoców i popijać ciężkim winem a zakończone kawą z likierem. Pomiędzy godz. 5 a 6-tą jest podwieczorek, a potrawy przy tej okazji spożywane są jeszcze obfitsze niż poprzednio. Właściwy obiad odbywa się około godz. 10-tej wieczorem z najobfitszą ilością potraw.

Hiszpanie tłumaczą swój niesamowity apetyt powietrzem górskim. Pomimo rozpowszechnionego użycia ciężkich win, nie widzi się jednak w Hiszpanii ludzi w nietrzeźwym stanie. Jest to skutek obfitego jedzenia oraz przyzwyczajenia się do alkoholu, gdyż Hiszpanie przyzwyczajają już niemowlęta do picia wina przyczem z przywileju tego korzystają tylko dzieci płci męskiej, podczas gdy dziewczętom wpaja się wstrzemięźliwość.

Zapadła się dna oceanu

Kapitan 17.000 tonowego parowca „Transylvania”, który wskutek huragów na morzu spóźnił się w ostatni wtorek z przyjazdem do portu w New Yorku o kilkanaście godzin, donosi o opuszczeniu się dna morskiego na oceanie Atlantyckim, w odległości 150 mil na wschód od wyspy Nantucket. Na tem miejscu, zwanem „100 Faden Bank”, głębokość jest obecnie 200 mtr.

Próby wywołania echa, robione celem określenia dokładnego położenia okrętu wykazały, że echo rozprzyna się już na przestrzeni 50 mil i ginie bez śladu.

Kapitan złożył o tem raport do Instytutu Hydrograficznego.

MENAZERJA w Helenowie

Dzisiaj i codziennie

o ście

zł. 1. — uczniowie dzieci oraz wojskowi
niższych rang po 50 gr.

KLONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 19 grudnia — Darjusz.

TEATRY

Teatr Miejski — Król Bawelny.
Teatr Kameralny — Bronx Express.
Teatr Popularny — „Za dawnych dobrych czasów.”

WIDOWISKA

Bajka — Uśmiech losu.
Casino — Panna Elza
Czały — W niewoli szejka
Corso — Djabelska przełęcz.
Grand-Kino — Zemsta hr. Monte Christo
Luna — W tajdzie Sybiru.
Mimoza — Miłość kozaka.
Odeon — Życie zaczyna się jutro.
Palace — Przygoda jednej nocy
Resursa — O świecie
Splendid — Spiewający błazen.
Wodewil — Czerwony młyn.
Zachęta — Metropolis

—ooo—

Wiadomości o ezaco

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki:

M. Lipiec Piotrkowska 193, M. Miller
Piotrkowska 46, W. Groszkowski Konstanty-
nowska 15, Perelman Cegielniana 64, H. Nie-
wiarowski Aleksandrowska 37, Z. Jankiele-
wicz Stary Rynek 9. (p)

Tradycyjna rybka

„Zarząd Stowarzyszenia Techników w Łodzi zawiadamia, że we wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 1-ej po południu odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia „Tradycyjna Rybka” dla członków. Całkowita opłata wyniesie Złotych 13 od osoby. Zapisy przyjmuje sekretariat do dnia 22 grudnia”

PRZEMIANOWANIE FIRMY „SAROTTI”.

Coraz bardziej zacieśniające się stosunki handlowe między Polską a w. m. Gdańskiem znajdują swój wyraz i w formach zewnętrznych, co widzimy bodaj z tego, że znana fabryka czekolady w Gdańsku „Sarotti” zostaje y końcem b. r. przemianowana na „Kosma”, sp. akc. w Gdańsku.

Wyroby „Sarotti” znane są ze swej do broci, przeto smakosze czekolady winni to przyjąć do wiadomości, by kupując czekoladę „Kosma”, wiedzieli, że jest to nie inna lecz dawna czekolada „Sarotti”.

Czytelnikom naszym polecamy ogłoszenie firmy „Kosma”, w dzisiejszym numerze naszego pisma.

—ooo—

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj we czwartek po cenach popularnych „Król Bawelny” A. Szenberga
Jutro w piątek „Dzielny Wojak Szwejk”

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj czwartek i dni natępnym sensacyjną komedią z życia żydowskiego Ossipa Dymowa „Bronx-Express”

TEATR POPULARNY

Dzisiaj czwartek przygotowywana z wielkim nakładem pracy premiera wesołego melodyjnego wodewilu R. Stolca „Za dawnych dobrych czasów”

Łodzianki nabrały nawet handlarza żywym towarem

Za ego plen adze wyemigrowały z Łodzi

Przy ulicy Zawiszy 22 mieszkała już od dłuższego czasu dwie młode dziewczyny które przed dwoma laty straciły matkę.

Są to 19-letnia i 21-letnia Ewa i Róża siostry Pinczewskie które bardzo przystojne i zgrabne, cieszące się dużym powodzeniem wśród młodzieży męskiej.

Ojciec ich od dłuższego czasu mieszkał w Ameryce dokąd wyemigrował za zarobkiem i pierwsze zarobione pieniądze wysłał do Łodzi córkom swoim wraz z pozwoleniem na stały pobyt w Ameryce.

Młode dziewczyny które znalazły się po raz pierwszy w posiadaniu znaczniejszej kwoty pieniężnej, rzuciły pieniądze na lewo i prawo aż dnia pewnego znalazły się w obliczu bardzo przykrego faktu — a mianowicie zabrakło im pieniędzy na t. zw. „szyfkartę”

Pewnego wieczoru do mieszkania Pinczewskich przyszedł jakiś młody elegancko ubrany człowiek który przedstawił im się jako reemigrant amerykański Henryk Ginzburg i oświadczył, że jest przyjacielem starego Pin-

czewskiego, który kazał mu otoczyć opieką obie córki.

Dowiedziawszy się iż nie posiadają już one pieniędzy na drogę Ginzburg pożyczyc uszczęśliwionym dziewczynom kilkadziesiąt dolarów i oświadczył, że pojedzie razem z nimi.

Łodzianki skomunikowały się z żydowskim towarzystwem emigracyjnym „Jeas”

Urzędnik „Jeasu” skomunikował się telefonicznie z ojcem ich który nadesłał odpowiedź że nikomu nie powierzał pieczy nad swymi córkami.

Teraz już nie ulegało kwestji że owym niepowołanym opiekunem jest handlarz żywego towaru.

O wszystkim doniesiono policji która mając rysopis rzekomego Ginzburga wszczęła energiczne poszukiwanie „przyjaciela ojca” który zniknął y Łodzi.

Onegdaj obie siostry wyjechały już do Ameryki. (p)

Pożar fabryki

Wczoraj w godzinach porannych wybuchł pożar przy ulicy Węlczańskiej 127 w fabryce należącej do firmy Maksymilian Sziffer.

Pożar wybuchł w poprzecznej oficynie w oddziale grempli dzięki zatarciu się łożysk Na miejsce pożaru przybyły natychmiast II-gi

i III-ci oddział straży ogniowej które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej.

Straż pracowała na miejscu około godziny przyczem zaraz na wstępie ochroniła inne zabudowania od ognia, w rezultacie pożar o godzinie 11 ugaszono.

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. (p)

Pociągi świąteczne

Jak się dowiadujemy z dyrekcji węzła kolejowego łódzkiego na okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zostały uruchomione specjalne pociągi. A więc od dnia 22 grudnia r. b. do dnia 6 stycznia 1930 roku uruchomiony będzie pociąg pomiędzy stacją Łódź-Kaliska a Ostrowem Wielkopolskim według następującego rozkładu:

pociąg nr. 426-529 wyjazd z Łodzi godz. 10.15 przyjazd do Ostrowa 12.47

pociąg nr. 530-429 wyjazd z Ostrowa 17.21 przyjazd do Łodzi 19.54.

Od piątku dnia 20 grudnia r. b. do 2-go stycznia 1930 roku za wyjątkiem dnia 25-go grudnia r. b. codziennie kursować będzie po-

ciąg osobowy nr. 336 A z Łodzi do Kolu szek

Wyjazd tego pociągu o godzinie 21.40 przyjazd do Koluшек 22.25 pociąg ten będzie miał połączenie z pociągiem nr. 3 zdążającym do Krynicy i Zakopanego

Niezależnie od tego w razie potrzeby na wypadek zwiększonej frekwencji pasażerów z Warszawy wyruszy jeszcze jeden pociąg lecz tylko przez Kutno do Torunia, jak nas informują ruch pociągów osobowych w czasie świąt będzie normalny, przerwa nastąpi tylko w ruchu towarowym. W wigilię Bożego Narodzenia i trwać będzie do dnia następnego do godziny 6 rano.

Wypadek na Łódz. Kol. Działowych

Wczoraj wieczorem koło godziny 8 na przystanku tramwajowym przy szosie zgierskiej t. zw. Kuraku miał miejsce nieszczęśliwy wypadek który zakończył się tragicznie.

Oto biegąca torem tramwajowym starsza kobieta dostała się pod koła przejeżdżającego tramwaju.

Zanim maszynista zdążył zahamować wóz, rozległ się przeraźliwy krzyk nieszczęśliwej której koła obcięły lewą nogę i zmiażdżyły czaszkę.

W ofierze wypadku poznano żebraczkę która od pewnego czasu przebywała w tych stronach.

Zwłoki nieszczęśliwej staruszki przewieziono do prosekutorjum przy ulicy Łąkowej i w sprawie tej wdrożono dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę za ten tragiczny wypadek.

PRZEZ RADIO

Czwartek dnia 19 grudnia

11,58 — 12,10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny
12,40 10-ty koncert szkalny z Filharmonji.
15,45 Chwilka lotnicza
16,15 Muzyka z płyt gramofonowych
17,15 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw
17,45 Koncert kameralny
19,45 — 20,00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego
21,30 Słuchowisko z Poznania
22,15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny sportowy
22,35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)
23,00 — 24,00 — Muzyka taneczna z „Oazy” Orkiestra Z. Karasińskiego i K. Roszkowskiego.

—ooo—

Przymusowe licytacje

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 3 stycznia 1930 roku, między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniem odbędą się przymusowe licytacje nieruchomości niżej wymienionych osób za niezapłacone podatki.

- 1 Ajzner M. I. Brzezińska 13, meble
 - 2 Antecki J. Jakuba 13, meble
 - 3 Ajchler B. Nowo-Cegielniana 34, meble
 - 4 Abramowicz D. Nowo-Cegielniana 37, meble
 - 5 Ajzenberg E. Nowomiejska 26, szafa
 - 6 Appelt H. Brajera 8, 2 sztuki towaru
 - 7 Eelfer J. Aleksandryjska 2, meble
 - 8 Biederman M. Aleksandryjska 6, meble
 - 9 Brajer M. Jakuba 5, meble
 - 10 Bender Sz. Jerozolimska 7, 200 par skarpetek
 - 11 Birnbaum G. Wschodnia 18, szafa
 - 12 Bursztyn M. Nowo-Cegielniana meble
 - 13 Bliwais A. Wschodnia 14, meble
 - 14 Birnbaum S. Wschodnia 18, meble
 - 15 Cytryn B. Kilińskiego 4, meble
 - 16 Cymering M. Nowo-Cegielniana 24, meble
 - 17 Chojnacki Z. Nowo-Cegielniana 26, materjał, otomana
 - 18 Czernikowski M. Nowomiejska 18, meble
 - 19 Dratwa F. Lipowa 5, meble
 - 20 Engel B. Nowo-Cegielniana 24, szafa
 - 21 Eksztajn J. Wschodnia 12, meble
 - 22 Englert M. Wolborska 31, meble
 - 23 Finkel Sz. Franciszkańska 7, meble
 - 24 Filen M. Lipowa 9, meble
 - 25 Goldstein L. Aleksandryjska 4, meble
 - 26 Ginter I. Jakuba 3, meble
 - 27 Goldberg L. Jakuba 3, meble
 - 28 Goldach I., N.-Cegielniana 18, meble, maszyna do szycia
 - 29 Goldman S., N.-Cegielniana 24, meble
 - 30 Glatstein N., N.-Cegielniana 28, meble, maszyna do szycia
 - 31 Grylak D., N.-Cegielniana 29, meble
 - 32 Goldberg H. 6-go Sierpnia 43, meble, żyrandol
 - 34 Góralski B., N.-Cegielniana 40, meble
 - 35 Goldwag I. N.-Cegielniana 10, meble
 - 36 Granowska G. Piotrkowska 93, meble
 - 37 Goldberg B. 6-go Sierpnia 25, meble
 - 38 Gryeman A. Zawiszy 24, perfumy
 - 39 Henig I. Narutowicza 25, szafa
 - 40 Heiman J., N.-Cegielniana 26, meble
 - 41 Horowicz A. N.-Cegielniana 4, meble, maszyna do szycia
 - 42 Hochenberg C. N.-Cegielniana 18, meble
 - 43 Himel Ch. Pl. Wolności 6, meble, maszyna do szycia
 - 44 Herszberg Sz. Nowomiejska 18, meble
 - 45 Hamer Ch. Wolborska 16, meble
 - 46 Halberg Sz. Nowomiejska 3, 3 garnitury męskie
 - 47 Horn N. Zgierska 63, meble
 - 48 Hanower P. Zgierska 5, szafa
 - 49 Jungowski J. Piotrkowska 128, szafa, maszyna do szycia
 - 51 Kurek Sz. Jakuba 7, meble, waga
 - 52 Kruch J. Jerozolimska 7, maszyna do szycia
 - 53 Krokoszyński Ch. Aleksandryjska 4, szafa
 - 54 Kahan I. N.-Cegielniana 25, meble
 - 55 Kryszek M. N.-Cegielniana 33, meble
 - 56 Kessler, Liberman i Fuks Nowomiejska 28, platery, 30 sztuk ubrań
 - 57 Lewityn I. N.-Cegielniana 27, pianino
 - 59 Lubochiński A. N.-Cegielniana 24, kredens
 - 60 Lewkowicz D. N.-Cegielniana 24, zegar
 - 61 Lando A. N.-Cegielniana 13, meble
 - 62 Lajbowicz N. Jakuba 6, meble
 - 63 Lerman E., Pomorska 19, meble
 - 64 Argolis C., Jakuba 12, meble
 - 65 Nierzwiniński St. ranc Koscielny 4, obuwie
 - 66 Malinowski F. N. Cegielniana 38, meble
 - 67 Majersdorf I. Nowomiejska 26, słodycze
 - 68 Najman H. Jerozolimska 6, meble, maszyna do szycia
 - 69 Orbach R. Jakuba 2, meble, maszyna do szycia
 - 70 Ofnanek Ch. N. Cegielniana 31, meble
 - 72 Rotbard M. Jakuba 6, pianino, biurko
 - 73 Rafałowicz M. N. Cegielniana 24, meble, maszyna do szycia
 - 74 Rozental I. Nowomiejska 26, meble, kołdry
 - 75 Fozner E. 6-go Sierpnia 10, meble, konserwy
 - 76 Szejewicz, Brzezińska 16, meble
 - 77 Szlajfer G. Jakuba 7, meble
 - 78 Satt N. Brzezińska 31, meble, 3 kołdry
 - 79 Szwarberg G. Jerozolimska 7, meble, wyżymaczka
 - 80 Szpiro H. Leśna 1, szafa
 - 81 Sieradzki Sz. Cegielniana 38, meble
 - 82 Sroka Fr. N. Cegielniana 40, meble
 - 83 Szpic Sz. H. Cegielniana 48, meble
 - 84 Salomonowicz N. Wschodnia 18, meble
 - 85 Sumiraj W. Wschodnia 20, meble
 - 86 Tyberg I. N. Cegielniana 38, szafa
 - 87 Turobiner A. N. Cegielniana 48, kredens
 - 88 Trybownik M. Nowomiejska 18, meble
 - 89 Tobiasz Sz. Zgierska 15, meble
 - 90 Wasowicz N. 11 Listopada 46, meble
 - 91 Wajntraub M. Kilińskiego 4, meble, maszyna do szycia
 - 92 Wysocki A. Młynarska 47, meble, 100 mydła
 - 93 Welkowicz J. 6-go Sierpnia 10, meble
 - 94 Wajnrot Sz. N. Cegielniana 26, kredens
 - 95 Wolf S. 6-go Sierpnia 33, meble
 - 96 Wajnrajch D. N. Cegielniana 39, meble, 10 pudełek gilsz
 - 97 Wajnsztok C. Wschodnia 16, meble
 - 98 Zoe Z. N. Cegielniana 27, meble
 - 99 Zytnicki J. Jakuba 16, meble
 - 100 Zylbersztajn J. M., N. Cegielniana 34, kredens
 - 101 Zalcjnsztajn Sz. Jerozolimska 7, meble
 - 102 Borusztajn M. Gdańska 5, szafa
 - 103 Diamant D. Gdańska 14, zegar
 - 104 Dawny Sz. Gdańska 11, meble
 - 105 Ejzman L. Sienkiewicza 13, kredens
 - 106 Fuks I. Lipowa 45, kasa ogniotrwała
 - 108 Kon B-cia, 6-go Sierpnia 74, kasa ogniotrwała 500 mtr. jedwabiu
 - 109 Lajbowicz N. Jakuba 6, meble
 - 110 Loberman L. Zawiszy 3, meble
 - 111 Laskowski J. Sienkiewicza 6, zegar
 - 112 Lipiński I. M. Sienkiewicza 6, pianino
 - 113 Skórka Sz. Pomorska 40, meble
 - 114 Szpiegiel Sz. Lipowa 55, kredens
 - 115 Sztrauch Sz. Lipowa 31, meble
 - 116 Traub M. Lipowa 53, kredens
 - 117 Weiss S. Lipowa 27, zegar
 - 118 Walicer H. Wschodnia 19, różne naczynia
 - 119 Zarzewski A. Podrzeczna 10, kasa ogniotrwała, szafa
 - 120 Zajdler N. Lipowa 55, meble
 - 121 Antecki Jan, Jakuba 13, biblioteka
 - 122 Bok P. Jakuba 8, meble, żyrandol
 - 123 Lewkowicz N. Franciszkańska 56, meble
 - 124 Adler D. 11 Listopada 42, meble
 - 125 Borusztajn F. Kamienna 11, meble
 - 126 Bocheński F. Zachodnia 39, meble
 - 127 Buchbinder P. Zachodnia 31, meble
 - 128 Blochman R. Brzezińska 35, meble
 - 129 Benermacher Sz. Północna 6, meble
 - 130 Cygelberg Sz. Zachodnia 49, meble
 - 131 Czurapski B. Drewnowska 19, meble
 - 132 Elner B. Bałucki Rynek 7, meble
 - 133 Finkelsztajn Sz. Wschodnia 9, meble
 - 134 Hirsberg M. J. Zawadzka 37, meble,
 - 135 Karniel S. Wschodnia 22, meble
 - 136 Kaplan D. Północna 161, meble
 - 137 Karużyńska E. 11-go Listopada 5, meble
 - 138 Kohn R. Pomorska 6, meble
 - 139 Kon E. i H. Północna 4, meble
 - 140 Lipski L. Nowomiejska 24, meble
 - 141 Milker M. Piotrkowska 15, meble
 - 143 Popowski I. Zachodnia 15, meble
 - 144 Pasmaniak I. Franciszkańska 19, meble
 - 145 Rabinowicz J. H. Wschodnia 50, meble
 - 146 Rozenberg M. Zachodnia 26, meble
 - 147 Rudzka D. Ogrodowa 7-9, meble
 - 148 Rabe F. Aleksandrowska 102, meble
 - 149 Rak C. Brzezińska 98, meble
 - 150 Szpilka A. 11-go Listopada 37-a, meble
 - 151 Szymańska E. Wschodnia 16, meble
 - 152 Szurek M. Północna 26, meble
 - 153 Sender i Abramowicz Nowomiejska 22, 50 pud. guzików
 - 154 Tyller I. N. Targowa 4, meble
 - 155 Urbanowski J. Cementarna 12, meble
 - 156 Weinberg I. Wschodnia 16, meble
 - 157 Zylberman H. Franciszkańska 30, meble
 - 158 Zakrzewska C. Zachodnia 19, meble
- W dniu 7 stycznia 1930 r. między g. 9-tą rano a 4-tą pp.
- 159 Arensztajn M. Południowa 25, meble
 - 160 Abramowicz J. Sienkiewicza 102, meble, patefon
 - 161 Bialer I. Główna 7, zegar
 - 162 Bilander I. Piramowicza 3, meble
 - 163 Erot E. Południowa 15, kredens
 - 164 Bugaj W. Nawrot 98, meble
 - 165 Baun A. Konstantynowska 14, meble, maszyna do szycia
 - 166 Brenholz A. Południowa 6, meble, maszyna do szycia
 - 167 Beer I. Południowa 6, meble, franki
 - 168 Chajnowicz G. Piramowicza 3, meble
 - 169 Chądzyński K. Główna 51, meble
 - 170 Czerwiński J. Nawrot 80, meble
 - 172 Calle M. Południowa 24, meble
 - 173 Czenilewski M. Sieradzka 3, kredens
 - 174 Chociszewski W. Wólczańska 144, tremo
 - 175 Daner H. Południowa 36, meble
 - 176 Fijałko S. I. Piramowicza 5, meble
 - 177 Fryd M. Południowa 5, waga, szafa, maszyna do pakowania
 - 178 Fromer F. Południowa 4, szafa
 - 179 Fingerhut M. Południowa 6, meble, żyrandol
 - 180 Gutman I. Nawrot 16, meble
 - 181 Glikstajn K. Południowa 25, kredens
 - 182 Garfinkel J. rzędzalniana 36, meble
 - 183 Granek W. rzędzalniana 84, meble
 - 184 Grygorczyk J. rzędzalniana 93, meble, maszyna do szycia
 - 185 Gryc L. Rzgowska 3, meble
 - 186 Gajzenter G. Piramowicza 7, kredens
 - 187 Gajzur J. Piotrkowska 93, meble
 - 188 Goldszajn Ch. Południowa 9, meble
 - 189 Goldszajn H. Piotrkowska 31, meble
 - 170 Harkawi H. Sienkiewicza 102, kredens
 - 171 Joskowicz M. Piramowicza 2, kredens
 - 172 Jelinowicz S. Piramowicza 3, meble
 - 173 Jakubowicz M. Piramowicza 2, meble
 - 174 Jakubson S. Zachodnia 51, meble
 - 177 Kinrus L. Nawrot 34, meble, waga
 - 178 Kajler I. Główna 37, maszyna do szycia, lustro, kapelusze
 - 179 Kowalewski W. Narutowicza 107, meble
 - 180 Kirsch A. Senatorska 12, meble
 - 181 Kohn F. Południowa 20, meble
 - 182 Kopieczny F. Przędzalniana 37, radio-aparat
 - 183 Kieciński F. Nawrot 42, fortepian
 - 184 Kon M. Południowa 6, meble, maszyna do szycia
 - 185 Krukowski W. Południowa 23, meble
 - 186 Karmazyn J. Południowa 25, meble
 - 187 Koppel R. Rzgowska 77, maszyna do szycia
 - 188 Kędziory A. Sosnowa 7, obuwie
 - 190 Keilich A. Sienkiewicza 165, kredens
 - 191 Kron L. Południowa 58, meble, patefon
 - 192 Librach M. Nawrot 54, meble
 - 193 Lipski A. Piramowicza 4, meble
 - 194 Lipman Kalman, Piramowicza 5, meble
 - 196 Luksenberg M. Południowa 15, 2 szafy
 - 197 Lankoff C. Napiórkowskiego 55, szafa

PRZYMUSOWE LICYTACJE

- | | | |
|---|---|---|
| 198 Marokko S. Rzgowska 33, maszyna do szycia, zegar | 238 Wurm E., Zamieszkała 6, meble | 275 Ditrich W., Juliusza 21, meble |
| 199 Mędrzycki W. Południowa 8, 2 szafy | 239 Zelmanowicz M., Piramowicza 5, meble, gramofon | 276 Fabrykant H., St. Rynek 4, meble |
| 200 Muszyński P. Napiórkowskiego 39, biurko | 240 Zalewski B., Sosnowa 8, meble | 277 Fiszer B., Napiórkowskiego 70, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała |
| 01 Menkes M. Piramowicza 2, pianino | 241 Zylberberg N., Sienkiewicza 74, meble | 278 Fuks J., Lipowa 45, meble |
| 202 Muszkat M., iramowicza 2, kredens | 242 Zandberg J., Piramowicza 15, meble | 279 Guter I. M., Nowomiejska 19, meble |
| 204 Mirowski F. Senatorska 1, szafa, maszyna do szycia | 243 Zajbert Sz., Południowa 7, meble | 280 Groskopf Ch., Lipowa 27, meble |
| 205 Majewicz St. Południowa 6, meble, maszyna do szycia | 244 Zaks Sz., Południowa 23, meble | 281 Ginsberg Sz., Główna 37, meble |
| 206 Majs J. Południowa 18, meble, różne farby | 245 Zysman H., Wschodnia 27, meble | 282 Hubel S., Juliusza 28, maszyna do pisania, pianino |
| 208 Migrom J. Zachodnia 41, meble | 246 Chęciński J., Cegielniana 42, meble | 283 Hagendorf J., Piotrkowska 109, meble |
| 209 Nowiński Sz. Piramowicza 2, meble | 247 Fogelman A., Południowa 3, meble, obraz | 284 Jarisch J., Juliusza 20, meble |
| 210 Otto A. Nawrot 51, kredens | 248 Gliksman B., Nowo-Cegielniana 22, meble, zyrandol | 285 Kazimierski W., Napiórkowskiego 152, meble |
| 211 Oryński J. Nawrot 64, meble | 249 Henrykowski M., Cegielniana 57, pianino | 286 Kunig H., Napiórkowskiego 119, meble |
| 212 Orzegowski i Wofowicz, Zachodnia 54, meble | 250 Hochenberg G., Kamienna 22, zegar | 287 Kubicka M., Piotrkowska 199, meble |
| 213 Pawlak B. Przędzalniana 85, 50 butelek likieru | 251 Krauskopf E., Piotrkowska 31, meble | 288 Kon A., Aleja Kościuszki 29, meble |
| 214 Pajcer W. Przędzalniana 37, meble | 252 Kolski R., 11 Listopada 18, fortepian | 289 Lust J., Piotrkowska 236, meble |
| 215 Piotrowski J. Nawrot 54, toaleta | 253 Klajnman L., Zagajnikowa 23, szafa | 290 Lajfer P., Andrzeja 4, meble |
| 216 Pawlak B. Przędzalniana 85, 40 butelek likieru | 254 Kopel M., Cegielniana 4, pianino, meble | 291 Meisner M., Napiórkowskiego 133, meble |
| 217 Rozenberg J. Sieradzka 1, szafa | 255 Lerch B., Południowa 15, meble | 292 Milke R., Traugutta 6, urządzenie biura |
| 218 Rozen L. Południowa 5, meble | 256 Lieske R., Sienkiewicza 165, kasa ogniotrwała | 293 Pilicer I. M., Karola 3, meble |
| 219 Rennert A. Przędzalniana 31, maszyna do szycia | 257 Lewkowicz J., Południowa 18, kredens | 294 Pladek J., Napiórkowskiego 110, meble |
| 220 Radzikowski W. Sienkiewicza 69, waga szafa, mydło | 258 Mędrzycki W., Południowa 8, meble | 294 Panicz S., Lipowa 57, meble |
| 221 Sztajn L. Piramowicza 15, meble | 259 Neuman E., Kopernika 44, szafa | 295 Przem. Powr. „Napęd”, Napiórkowskiego 12, maszyna do pisania |
| 222 Sztajnman D. Piramowicza 2, meble, maszyna do kawy | 260 Rozner R., Tuszyńska 10, maszyna do szycia | 296 Pilecer I. M., Karola 3, meble |
| 223 Strykowska K. Piramowicza 2, meble, maszyna do szycia | 261 Ulrichs M., Piotrkowska 45, 4 bilardy meble, kasa ogniotrwała | 297 Panicz Sz., Lipowa 56, meble |
| 224 Szczyngier M. Piramowicza 9, meble, radio-aparat | 262 Unikowski Sz., Aleja 1-go Maja 25, meble | 298 Parzenczewski A., Lipowa 56, meble |
| 225 Szwarc H. Południowa 22, meble | 263 Weksler Sz., Wschodnia 55, meble | 299 Pe'ta M., Główna 57, meble |
| 226 Szałdajewski S. Sieradzka 1, meble | 264 Gelade A., Narutowicza 41, kredens | 300 Pilicer I. M., Karola 3, meble |
| 227 Sternberg J. Wschodnia 49, meble | 265 Jedwab J., Suwalska 5, meble | 301 Radzyner A., Kilińskiego 39, meble |
| 228 Tiberg A. Południowa 2, zyrandole żarówki | 266 Kowalewski J., Piotrkowska 46, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania | 302 Rogowski St., Lipowa 68, meble |
| 229 Trautman J. Nawrot 55, meble | 267 Maciejak A., Napiórkowskiego 145, meble, wóz | 303 Rozengarten D., Narutowicza 39, meble |
| 230 Taube Ch. Rzgowska 76, meble | 268 Mordjaner B., Sienkiewicza 3/5, 3 szt. materiału | 304 Sp. Akc. dla Handlu i Wyr. Towarów Jedwabnych, Juliusza 618, urządzenie biura |
| 231 Tymowski St. Południowa 6, kredens | 269 Świątkowski St., Wólczńska 259, biurko | 305 Szatan I. M., Kilińskiego 60, meble |
| 232 Wislicki M. Piramowicza 4, meble | 270 Asz O., Juliusza 5, meble | 306 Szereszewski Ch., Kilińskiego 42, meble |
| 233 Welnicki J. Słowiańska 16, meble | 271 Abramson L., 6-go Sierpnia 37, meble | 307 Tyberg N., St. Rynek 10, meble |
| 234 Widziński H. Sieradzka 3, meble | 272 Bajzer F., Narutowicza 29, meble | 308 Tambeli T., Lipowa 76, meble |
| 235 Winer I. Piramowicza 2, szafa | 273 Bersz O., Kopernika 25, meble | 309 Trunk Ch., Piotrkowska 88, meble |
| 236 Wajskol A. Wschodnia 35, meble | 274 Chojnacki D., Andrzeja 37, meble | 310 Tenenbaum J., Aleja Kościuszki 29, meble |
| 237 Wiślicki Ch., Sienkiewicza 61, meble | | 311 Zielke A., Juliusza 911, meble |
| | | 312 Kissina M. succ., Wschodnia 66, meble |

Największa miejscowość letniskowa pod Łodzią

Kilka tysięcy parceli leśnych, przeznaczonych do użytku najszerzych, nawa mało zamożnych warst, stanowi rozległe

MIASTO-LAS

(największe klimatyczne letnisko)

Działka posiada od 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie od 25 do 85 gr. za 1 metr kwadr. Przy kupnie na raty nabywca wpłaca 25 proc. pozostała zaś reszta rozłożona zostaje na 2 lata

TERENY LETNISKOWE MAJATKU SOKOLNIKI położone są o 16 klm. od Łodzi, i pół od linii tramwajowej Łódź—Ozorków (przystanek tramwajowy Emilia)

MIEJSCOWOŚĆ CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź—Ozorków, dobre. Z chwili powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe

Warunki aprowizacyjne idealne.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedaje już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała już ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży

ul. Prez. Narutowicza 31. — Tel. 110-84, 169-44.

w godzinach od 9-ej rano do 2-ej po poł. i od 4-ej po poł. do 8-ej wiecz.

LINOLEUM

Chodniki

Dywany

placów

innych

Walosze i Bo'y

A. Bo'sleitner i S-ka

artykuły gumowe i techniczne

Nawrot 8

TELEFONY: 177-80 i 214-09

Popieranie

wyrobów krajowych

Stos wny pre et NA GWIAZDKĘ dla pani domu

Automatyczna chłodnia elektryczna

„FRIGIDAIRE”

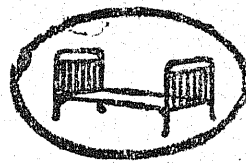
PRZEDSTAWICIELE:

„ELIBOR,”

Sp. Akc. Handl.-Przemysłowa
L. J. BORKOWSKI Oddział
w ŁODZI,

Kilińskiego 70, Nr. tel. 181-74

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓŻEK metalowych, WÓZKÓW dzieciennych, WYŻYMACZEK amerykańskich, MATERACY drucianych, wyściełanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” TAPCZANY higieniczne „Patent” Nabyć można najtaniej



w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontroli. Adres: ul. Andrzejka 33 m. 10

NA G IAZDKĘ poleca

M. KOŁODZIEJSKI, ANDRZEJA 3

olbrzymi wybór krawatów, chusteczek, pończoch, rękawiczek, koszul i oryginalną bieliznę JAEGERA.

Sarotti

Sp. Akc. w GDAŃSKU

ZOSTAJE PRZEMIANOWANA
Z KONCEM BIEŻĄCEGO ROKU



Kosma

Sp. Akc. w GDAŃSKU

GATUNKI:

KOSMA-VOLLMILCH

KOSMA-NAPOLITAINS

KOSMA-RELIEFS

„Już teraz wszędzie
do nabycia

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Dr. Felks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 po poł.

UWAGA!

UWAGA!

Panstw. Urzędnicy - czki
Bez wkładu na sześciomiesięczne spłaty!

Pierwszorzędne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, śniegowce, kalosze, chodniki kam-garnowe i bawełniane towary, kołdry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów p leca

„KREDYT” Nawrot 15 I p
8874—1

ELKA okazja sprzedaży! 71 i pół morgi ziemi, w tem łąk 20 morg, 1a sek. dom 2 pokoje z kuchnią, drewniany, obory, stajnie murowane, stodoła drewniana z martwym inwentarzem, przy szosie, w okolicach Dłutowa bez długów, cena 50.000 Zł, Wiadomość w biurze pośredniczym Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska 3

Parakuty prawie nowe do sprzedania bardzo tanio byle za gotówkę. Pracownia ręcznych haftów Gdańska 92

9314—1

Pusady i prace

utrzedna kelnerka do jadłodajni. Główna 50
9316—1

TANIECKI

Łódź, ul. 11 Listopada 53
(Konstantynowska)
Fabryka LUSTER

Specjalność: Lustra wszelkiego rodzaju. Szlifiernia szkła i podłewnia luster. Lustra—kryształ do mebli, urządzenia wewnętrzne dla dekoracji wystaw. Szklenie artystyczno-budowlane. Szyby do samochodów Szlifiernia szkła serwisowego i t. d. Ceny dogodne.

Instrumenty

muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz.

Felksa BONIEWICZA

ŁÓDŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

Na raty! Taniol! Najdłuższe terminy! Manufaktura, lgalanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdy, bieliznę męską, damską poleca „KREDYT” Nawrot 15
Uwaga! 1-sze piętro.

ME LAMA TU POTĘG.

CECHY I CENY: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admn. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redakcja, Nadzór i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska